GAZETA USTROŃSKA

RAJD WISŁY

TOP MODEL Z USTRONIA

CZYTANIE LALKI

Nr 36 (1236) **10 września 2015 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

O koncercie jubileuszowym Równicy piszemy na str. 8,9. **Fot. W. Suchta**

PRYWATNOŚĆ I SWOBODA

Rozmowa z Urszulą Rzońcą, kierownik Ośrodka Wczasowego „Kotłomontaż" w Ustroniu

Po 1989 roku zmienili się właściciele zdecydowanej większości domów wczasowych Zawodzia i Jaszowca, w niektórych obiektach wielokrotnie, a firma Kotłomontaż z Siemianowic Śląskich nadal prowadzi własny ośrodek wczasowy...

Nie chciałabym się posługiwać konkretnymi datami, ale, o ile dobrze pamiętam, w dokumentacji było napisane, że budowa świetlicy rozpoczęła się w 1968 roku, a wokół stały domki tzw. warszawskie. Ja rozpoczęłam pracę w Kotłomontażu w 1984 roku i wtedy kończono stawiać domki „Brda".

Poczytałam sobie na stronie internetowej o firmie Kotłomontaż i zdziwiło mnie to, że firma państwowa, która sprywatyzowała się w 1990 roku nadal utrzymuje ośrodek wczasowy dla pracowników. Prywatyzacje w naszym kraju kojarzymy raczej z cięciem wszelkich kosztów socjalnych i wyprzedażą majątku...

Firma jest w dobrej kondycji i nie było konieczności likwidacji ośrodka. To tyle, jeśli chodzi o podejście rynkowe. Jednak

(cd. na str. 2)

NISKA FREKWENCJA

Aby referendum było wiążące frekwencja musi przekroczyć 50%. Tymczasem w ostatnim referendum nie przekroczyła nawet 10% i wyniosła 7,80%, w Ustroniu 8,57%.

(cd. na str. 6)

REKLAMA

PRYWATNOŚĆ I SWOBODA

(cd. ze str. 1)

bardzo istotny dla właścicieli i wszystkich pracowników firmy jest sentyment, jaki odczuwają do tego miejsca. Tutaj jeździło się na wczasy, całymi rodzinami na weekendy, organizowane były kolonie, działała też stołówka. Dzieci, które spędzały w Ustroniu wakacje, przyjeżdżały później ze swoimi dziećmi. Ten ośrodek zajmuje ważne miejsce we wspomnieniach wielu ludzi. Oczywiście czasy się zmieniły, jest olbrzymi wybór, jeśli chodzi spędzanie urlopu. Ostatnio lata mamy takie nijakie, sporo opadów i wiele osób wybiera zagranicę z pewną słoneczną pogodą. Część społeczeństwa zubożała i oszczędza na wypoczynku.

Czy ośrodek jest całoroczny?

Najpierw był tylko letni i z taką myślą go budowano. Same domki nie są ocieplone. Próbowaliśmy przyjmować gości przez cały rok, ale nie zdało to egzaminu, bo koszty ogrzewania były zbyt duże w stosunku do zainteresowania.

Kiedy u państwa zaczyna się sezon?

To nie jest już taki typowy pracowniczy ośrodek wczasowy. Może do nas przyjechać każdy, nasza oferta dostępna jest w informatorach, w internecie. Zazwyczaj zaczynamy od weekendu majowego, choć wynajmowałam też domki na święta wielkanocne. Sporo gości jest w czerwcu, we wrześniu, ale głównie w weekendy, bo ze Śląska można dojechać w półtorej godziny. Oczywiście najwięcej ludzi przebywa w ośrodku w wakacje i wtedy przyjeżdżają z całej Polski i zza granicy. Teraz nie mamy już pełnego obłożenia non stop, ale są wierni wczasowicze przyjeżdżający każdego roku. Z niektórymi się zaprzyjaźniamy i potem trochę żal, gdy odchodzą. Tak było z jedną panią, która od wielu lat nie mieszkała już w kraju, ale na urlop przyjeżdżała do Polski. Zawsze wynajmowała dwa domki, zapraszała rodzinę i tutaj spędzali wspólnie czas.

Oferta noclegowa w Ustroniu jest bardzo bogata, czym przyciągacie gości?

Na pewno dużo uroku ma mieszkanie w domku. Jest się bliżej natury, ale zapewniona jest też pełna prywatność i swoboda. Domki położone są w przepięknym zacisznym miejscu, wokół jest dużo zieleni, cisza, spokój. Dzieci mają się gdzie bawić i nie przeszkadzają innym gościom. Można się zaszyć w swoim domku albo wyjść do ludzi, zaprzyjaźnić się z sąsiadami przy grillu. Mimo że na uboczu, to jesteśmy dość blisko centrum, a nad Wisłę idzie się 10 minut. Możliwość plażowania nad rzeką i kąpania się to jeden z największych atutów wakacji w Ustroniu. Zwłaszcza odkąd zlikwidowany został basen.

U. Rzońca. Fot. M. Niemiec

Basenu brakuje wszystkim, a czego jeszcze, oprócz basenu, potrzeba wczasowiczom?

Ustroń bardzo się rozwinął, jeśli chodzi o aglomerację, wystrój, jest coraz piękniej. Goście bardzo chwalą na przykład plac zabaw w Parku Kościuszki nad Wisłą, uważają go za wyjątkowy, ale mówią też, że upada kultura, że mało jest atrakcyjnych imprez. Mnie osobiście nie podoba się to, i słyszę to też od nich, że na ciekawe imprezy w amfiteatrze są bardzo drogie bilety. Mało którą trzyosobową, czteroosobową rodzinę stać na wejście po 60 złotych od osoby. Bardzo się ludzie oburzają na płacenie opłaty klimatycznej, zwłaszcza Ślązacy, bo mówią, że należymy do tego samego województwa, bardzo im się nie podoba zlikwidowanie ulg, chociaż z tego co słyszałam, mają być przywrócone. Jednak 2,80 zł dziennie od osoby, nawet od dzieci, obciąża rodzinny budżet.

Jeszcze jakieś pozytywne spostrzeżenia?

Jest bardzo dużo pozytywnych zmian, choćby wycinki nad Wisłą i porządkowanie plaż. Może jeszcze nie w tym roku, ale w przyszłym będzie po prostu pięknie. Do tego polepszy się bezpieczeństwo, bo mimo oświetlenia, trochę strach chodzić wzdłuż tych krzaków. Generalnie miasto jest bardzo bezpieczne, przez tyle lat już tu przyjeżdżam i pracuję a nie słyszałam o jakichś napadach, nie zdarzyło się, żeby uszkodzone zostały samochody naszych gości. Ustroń ma wielki potencjał, ja osobiście nie przepadam za Wisłą, bo tam jest jeden deptak i tyle. Tutaj są piękne trasy spacerowe, nawet przejście z centrum na Zawodzie dostarcza wielu wrażeń, do tego Czantoria, Równica. Ale co robić w dni deszczowe? Nie ma kina, ale macie piękny zadaszony amfiteatr, gdzie mogłyby się odbywać seanse. Przede wszystkim zaś brakuje kawiarenek, ogródków, lokali, które otwarte byłyby wieczorami. Proszę sobie wyobrazić, że wybrałam się ze znajomymi na wieczorny spacer po Ustroniu. Po godzinie 21 nie było możliwości, żeby zjeść ciastko, loda, napić się herbaty czy wina. Udało nam się wejść na jakieś piwo, ale do typowo tanecznego lokalu. Kurorty za granicą, ale i w Polsce, tętnią wieczornym życiem, na stoiskach można kupić jakieś przekąski, gofry, lody, desery, a tutaj życie zamiera. Zadbane miasto, wszędzie kwiaty, gustowne latarnie, aż się chce spacerować, ale nie ma gdzie usiąść.

Uwag jest sporo, ale chyba lubi pani Ustroń.

Nie chcę tu występować osobiście, raczej przekazać uwagi gości. Osobiście, to mam wielki sentyment do tego miasta, do naszego ośrodka. Zapraszam tu swoich znajomych, przyjeżdżam z rodziną i zależy mi bardzo na tym kawałku Beskidów. Żeby zachował swoje piękno, górski charakter, ale był też coraz atrakcyjniejszy dla turystów.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: **Monika Niemiec**

---

to i owo z okolicy

Już nie można parkować pojazdów na płycie rynku w Cieszynie. Parking, określany jako tymczasowy, został zlikwidowany po trzech latach funkcjonowania.

* * *

Nie wiadomo co dalej z budową Galerii Stela w Cieszynie i centrum handlowego na terenie byłego dworca autobusowego w Wiśle. Samorządy obu miast nie mogą dogadać się z inwestorami.

Górki należą do najstarszych wiosek na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę Górki Wielkie odnotowano po raz pierwszy w 1305 roku, a Górki Małe w 1506 roku.

* * *

3 września nastąpiły zmiany na stanowiskach komendantów trzech komisariatów policji w powiecie cieszyńskim. Szefem komisariatu w Skoczowie został podinsp. Rafał Machaczka, a jego miejsce w Strumieniu zajął podinsp. Robert Kamiński z Zebrzydowic. Tutaj przeszedł podinsp. Jacek Stelmach, szef skoczowskiego komisariatu.

Kuba Abrahamowicz jest nowym dyrektorem Miejskiego Centrum Kultury „Integrator" w Skoczowie. Został powołany decyzją burmistrza, który zarazem odwołał wieloletniego szefa tej placówki, Roberta Orawskiego.

* * *

W Galerii „Szara" w Cieszynie prezentowana jest 16. wystawa, która pokazuje twórczość dzieci z Grupy Artystycznej „Tęcza". Kilkaset prac stanowi plon zajęć z minionego roku szkolnego.

* * *

W trakcie wakacji w niektórych szkołach i placówkach oświatowych podległych powiatowi cieszyńskiemu prowadzono prace modernizacyjne i remontowe. Na ten cel wydano 2,4 mln zł.

* * *

Puńcówka od kilku lat jest mniej groźna dla położonych nad nią gospodarstw. Wcześniej często występowała z koryta i podtapiała posesje. W tym roku nie było problemu z nadmiarem wody.

* * *

W miniony weekend odbył się 61. Rajd Wisły. Zwycięstwo odniosła załoga Bryan Bouffier - Thibault De La Haye (Francja), wyprzedzając duety Łukasz Habaj - Piotr Woś i Tomasz Kuchar - Daniel Dymurski. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

TRADYCYJNE ZMAGANIA STRAŻAKÓW

W sobotę 12 września odbędą się Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych miasta Ustroń i gminy Brenna. Początek o godz. 15 na boisku sportowym w Ustroniu Nierodzimiu.

* * *

CIESZYŃSKIE GLINIOKI WYSTAWIAJĄ

Uczestnicy warsztatów Cieszyńskie Glinioki zapraszają na wystawę swoich prac. Warsztaty z gliną są inicjatywą Stowarzyszenia Twórczego Brzimy, zaś nieocenioną instruktorką jest Magdalena Lupinek. Wystawa czynna do 15 października 2015. Organizatorem wystawy jest Muzeum Marii Skalickiej czynne od wtorku do niedzieli w godz. 11-16. Organizatorzy wystawy zapraszają gorąco wraz z rodzinami i przyjaciółmi.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA POLANA

Zebranie ogólne mieszkańców osiedla odbędzie się 6 października (wtorek) o godz. 17.00 w Szkole Podstawowej nr 3. Dotyczyć będzie wniosków do budżetu miasta na rok 2016.

* * *

PCHLI TARG

12 i 26 września 2015 r. na placu targowym odbędzie się Pchli Targ. Będzie można wystawić niepotrzebne przedmioty na sprzedaż. Mogą to być zabawki, książki, RTV, AGD, elektronika, rękodzieło itp.

* * *

SPRZĄTANIE OSIEDLA

Zarząd Osiedla Polana, Stowarzyszenie Jaszowiec i Szkoła Podstawowa nr 3 organizują 19 września (sobota) sprzątanie osiedla. Zbiórka o godz. 9.00 przy SP-3.

ZŁOTE GODY KGW LIPOWIEC I POLSKO-WĘGIERSKIE GOTOWANIE

Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich w Ustroniu Lipowcu bardzo serdecznie zaprasza mieszkańców dzielnicy i całego miasta na obchody 50-lecia Koła Gospodyń Wiejskich, które odbędą się 12 września o godz. 14 w Szkole Podstawowej nr 5 w Lipowcu. Uroczystości jubileuszowe połączono z odbywającym się po raz drugi Polsko-Węgierskim Gotowaniem, podczas którego będzie można spróbować tradycyjnych potraw kuchni lokalnej i gości z Hajdunanas. Swoje specjały podadzą też panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Czuchowa, współpracujące z lipowskim kołem. Nie zabraknie regionalnego rękodzieła do nabycia na stoiskach węgierskich, lipowskich i czuchowskich. Zagra kapela Kaza Urbasia.

Serdeczne podziękowania za słowa wsparcia, złożone kwiaty i udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Józefa Tometczaka

przyjaciołom, znajomym, sąsiadom, księdzu Tadeuszowi Serwotce, całej służbie kościelnej, delegacjom oraz wszystkim, którzy dzielili z nami smutek i żal

składa

Rodzina

REKLAMA

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

31 VIII 2015 r.
Strażnicy kierowali ruchem i zabezpieczali miejsce, gdzie pracownicy energetyki naprawiali uszkodzony w wypadku słup przy ul. Skoczowskiej.

1 IX 2015 r.
Udzielono pomocy nietrzeźwemu mieszkańcowi Ustronia, który uległ wypadkowi przy ul. Sportowej. Trzeba było wezwać karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala w Cieszynie.

1 IX 2015 r.
W parku przy ul. Partyzantów sprawdzano podejrzane gniazdo w dziupli drzewa. Nasączony odpowiednim środkiem materiał przyłożono do wylotu, a po wyjęciu zobaczono na nim kilka wbitych szczękami szerszeni. Owady mogły być bardzo niebezpieczne szczególnie dla dzieci, gdyż gniazdo znajdowało się na wys. 1 metra. Wezwano straż pożarną, która zlikwidowała zagrożenie.

1 IX 2015 r.
Przyjęto zgłoszenie o potrąconej sarnie na ul. Katowickiej. Wezwano odpowiednie służby i zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

2 IX 2015 r.
Zgłoszenie o bezdomnym kocie leżącym przy ul. Szerokiej. Na miejscu okazało się, że to bardzo młody, wycieńczony, być może chory zwierzak. Schronisko w Cieszynie nie przyjmuje kotów, przygarnęła go Fundacja „Lepszy Świat".

3 IX 2015 r.
Młoda sarna została potrącona przez samochód przy ul. Tartacznej. Wezwano odpowiednie służby.

3 IX 2015 r.
Interwencja po zgłoszeniu o leżącym nietrzeźwym mężczyźnie. Wezwano syna, który zabrał mężczyznę do domu.

4 IX 2015 r.
Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta. Informacje o uszkodzeniach przekazano do Urzędu Miasta.

4 IX 2015 r.
Interwencja na jednym z osiedli w centrum miasta. Mieszkanka Ustronia wyjechała na kilka dni, a po powrocie nie mogła wejść do mieszkania, bo zabarykadowały się w nim dwie bezdomne osoby. Strażnicy pomagali sforsować drzwi, a następnie zawieźli dzikich lokatorów do komisariatu policji w Ustroniu, żeby można było sprawdzić, czy nie są poszukiwani.

5 IX 2015 r.
Zgłoszenie o rannym bocianie przy ul. Krzywaniec. Na miejscu wezwano pracowników schroniska w Cieszynie, by ostatecznie bocian trafił do schroniska dla dzikich zwierząt w Mikołowie.

5-6 IX 2015 r.
Zabezpieczenie imprez sportowych i kulturalnych.

5-6 IX 2015 r.
Pomoc w organizacji referendum. **(mn)**

UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU ZAPRASZA

Organizatorzy Letniej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Prof. Jana Szczepańskiego zapraszają na wykład dr hab. Bogusława Dziadzia „Korzeniami wrosłem w ziemię" i przemiany ponowoczesnej lokalności, skierowany do Aktywnego Seniora – obecnego lub przyszłego słuchacza Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykład odbędzie się 21 września o godz. 15.30 w MDK „Prażakówka" sala nr 7.

MUNDUR WCZORAJ I DZIŚ

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy „Mundur wczoraj i dziś ze zbiorów Stowarzyszenia Historyczno-Rekonstrukcyjnego „Barwa i Broń" w Cieszynie", który odbędzie się w piątek, 25 września o godz. 17.00. Organizatorami wystawy są Mirosław Gaura i Michał Przybył. W programie: prezentacja grupy rekonstrukcyjnej i filmu tematycznego.

REKLAMA

REKLAMA

NASZ TOP MODEL

Ustroń ma reprezentanta w programie TVN „Top Model" nadawanym w poniedziałki o godz. 21.30. 7 września pokazano pierwszy odcinek 5. serii i mogliśmy w nim zobaczyć Sebastiana Zawilińskiego, który pochodzi ze Skoczowa, ale już od kilku lat mieszka w Ustroniu. Tutaj pomaga ojcu Grzegorzowi Zawilińskiemu, który jest właścicielem restauracji „Sielanka". W programie młody człowiek opowiadał o tym miejscu, był też pokazany w czasie wykonywania swoich obowiązków. Widać, że żadnej pracy się nie boi. Jednak na pomocy w prowadzeniu rodzinnego interesu nie kończy się życie Sebastiana. Studiuje w Wyższej Szkole Edukacji Sportowej na kierunku menadżer sportu, a w przyszłości chce działać na własny rachunek.

W programie Sebastian mówił, że nie ma doświadczenia w modelingu, przyjechał z ciekawości, żeby się sprawdzić, a nuż będą potrzebowali właśnie kogoś takiego jak on. Chyba potrzebowali, bo najpierw spodobała się „gęba", a po prezentacji w kąpielówkach, również wysportowane ciało.

– Natura i sport dają mi siłę do działania, czuję wtedy, że żyję – zwierzał się Sebastian, a w tle pokazywany był film ze wspinaczki górskiej i treningu siłowego, a potem dodał: – Ludzie mogą mnie odbierać jako nieśmiałego i miłego, ale nie łatwo mi podskoczyć.

Co do tego nie było żadnych wątpliwości, gdy zaprezentował elementy karate, w których było zdecydowanie i siła, ale również, według jurorów, gracja. Podsumowanie padło z ust Marcina Tyszki: „Ty masz warunki na bycie modelem na 100 procent". Zdaniem Dawida Wolińskiego: „To jest materiał". Katarzyna Sokołowska powiedziała zdecydowane „Tak" i również Joanna Krupa postanowiła dać Sebastianowi szansę. Wiemy, że warto oglądać kolejne odcinki, bo młody człowiek z Ustronia pokaże się w nim jeszcze nie raz.

Tak mówi o swoich odczuciach po programie ojciec Sebastiana, Grzegorz Zawiliński:

– Jestem dumny z syna. Zaprezentował się w programie naturalnie, taki właśnie jest: pracowity, skromny, zdeterminowany. Na wizji powiedział, że pochodzi ze Skoczowa, ale tłumaczył mi, że to ze stresu. Program jest sympatycznym wydarzeniem również dla mnie, bo gościliśmy w naszej restauracji ekipy telewizyjne Top Model. Czy syn zwiąże się z modelingiem? Nie wiem, ale na pewno jest to przygoda i możliwość zdobycia ciekawych doświadczeń. **Monika Niemiec**

REKLAMA

Akademia ESPRIT to nowoczesna placówka edukacyjna zlokalizowana w Ustroniu, która powstała z pasji uczenia i z chęci dzielenia się z dziećmi i młodzieżą tym, co najlepsze. **Akademia ESPRIT** odpowiada na potrzeby zajęć dodatkowych dla uczniów, zapewniając wszechstronny i zrównoważony rozwój: intelektualny, fizyczny i społeczny.

Akademia ESPRIT jest miejscem, które kształci, uczy i bawi. Placówka umożliwia dzieciom i młodzieży aktywnie i efektywnie spędzać wolne chwile oraz pozwala rozwijać pasję, zainteresowania, nabywać nowe umiejętności i spełniać marzenia. W ofercie placówki znajdują się zajęcia rozwijające kreatywność, talenty jak i zajęcia edukacyjne, gdzie nauka łączy się z zabawą.

Akademia Esprit
KREATYWNA AKADEMIA MŁODEGO CZŁOWIEKA

Kadrę **Akademii ESPRIT** tworzą profesjonalni nauczyciele, instruktorzy i opiekunowie z zamiłowaniem i pasją do pracy z najmłodszymi. Pracują dla nas najlepsi pedagodzy, ludzie kreatywni i z pozytywną energią, którą chcą obdarzać dzieci.

Wnętrze **Akademii ESPRIT** zostało tak zaprojektowane, aby zapewnić uczniom bezpieczeństwo i komfort pracy – sale oraz pracownie są nowe, słoneczne, wyposażone w nowoczesny i profesjonalny sprzęt. Zajęcia prowadzone są w małych grupach, dopasowanych do umiejętności i wieku uczestników.

Zajęcia w Akademii ESPRIT to radość, przyjemność i zabawa.

OFERTA AKADEMII ESPRIT

Zajęcia „Gimnastyka umysłu" / „Czy-tam"
Zajęcia taneczno-wokalno-musicalowe
Zajęcia językowe (angielski, francuski, czeski, hiszpański)
Zajęcia kulinarne
Zajęcia fotograficzne
Zajęcia plastyczne
Zajęcia matematyczne
Zajęcia informatyczne
Zajęcia techniczno-modelarskie
Zajęcia logopedyczne
Komunikacja z Dzieckiem

Zajęcia ruszają **01 października 2015**

Spełnij swoje marzenia i dołącz do Akademii.

INFORMACJE I ZAPISY

Akademia ESPRIT
ul. Daszyńskiego 2, piętro I, lok.1, 43-450 Ustroń
info@esprit-akademia.pl

Zapisy od
15-09-2015

(33) 486 33 33
606 486 333

www.esprit-akademia.pl

AKADEMIA SKRZATA

Akademia przeznaczona jest dla chłopców oraz dziewcząt urodzonych w roku 2009-10. Zajęcia ruchowe prowadzone pod okiem wykwalifikowanej kadry trenerów, odbywać będą się 2 razy w tygodniu w godz. 15-16 w obiektach SP-1 w Ustroniu. Zajęcia te zaadresowane są dla wszystkich dzieci lubiących zabawę w formie różnego rodzaju dyscyplin sportowych!

Ponadto zapraszamy na zajęcia pozostałych grup młodzieżowych.

Grupa naborowa - rocznik 2007 i 2008, zajęcia dwa razy w tygodniu - wtorek i czwartek.

Drużyna żaków- rocznik 2005 i 2006, zajęcia trzy razy w tygodniu - wtorek, czwartek i sobota.

Drużyna młodzików II Liga Śląska - rocznik 2003 i 2004, zajęcia trzy razy w tygodniu - poniedziałek, środa, piątek.

Drużyna trampkarzy III Liga Śląska - rocznik 2001 i 2002, zajęcia trzy razy w tygodniu - poniedziałek, środa, piątek.

Drużyna juniorów starszych III Liga Śląska - rocznik 1997-2000, zajęcia trzy razy w tygodniu - poniedziałek, środa, czwartek.

Przyjdź, zobacz i dołącz do nas!!! Więcej informacji na stronie KS KUŹNIA USTROŃ HOME oraz pod nr tel 665 580 398. **Mateusz Żebrowski**

39 WYPADKÓW I 253 KOLIZJE

W lipcu i sierpniu na drogach naszego regionu doszło do 39 wypadków, w których ucierpiało 51 osób. 4 sprawców tych zdarzeń znajdowało się pod wpływem alkoholu. Odnotowano 253 kolizje drogowe, wśród sprawców 6. było pod wpływem. Łącznie zatrzymano 100 nietrzeźwych kierowców. Jak na razie koniec wakacji nie oznacza większego bezpieczeństwa na drogach. 2 sierpnia ok. 7.30 do kolizji doszło na „prostce" w Cisownicy, a 6 września na ul. Katowickiej przed skrzyżowaniem z ul. Akacjową cinquecento wypadło z drogi. Konieczne było wezwanie pogotowia. **(mn)**

Fot. W. Herda

REKLAMA

Zdaniem Burmistrza

O referendum mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Przed referendum dużo informacji i dyskusji dotyczyło jego zasadności, czy ten instrument, w tego typu sytuacjach, powinien być wykorzystywany, czy jest nadużywany, albo niedostatecznie używany w państwie demokratycznym.

Patrząc przez pryzmat 9% frekwencji w Ustroniu, to konkretne referendum poniosło całkowitą klęskę, podobnie jak w całym kraju. Można się zastanawiać, czy przyczyną tego był termin, pytania, czy też niedoinformowanie, co do idei i zasadności. Wydaje się, że każdy z tych czynników miał wpływ. Część osób nie bardzo wiedziała, czego konkretnie dotyczą pytania. Moment też nie był najszczęśliwszy, pomiędzy wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi, co mogło być odbierane jako przejaw rozgrywki politycznej. Bardzo wiele głosów ekspertów, polityków w kampanii referendalnej w ogóle stawiało pod znakiem zapytania sens, a niektórzy prawomocność ogłoszonego referendum. To też nie zachęcało do wzięcia udziału.

Nie jest tak, że referendum jest dla społeczeństwa instrumentem nieistotnym. Mieliśmy przykłady dobrej frekwencji w naszym mieście np. w latach 90. w referendum dotyczącym gospodarki odpadami komunalnymi. Większość mieszkańców opowiedziała się za segregacją śmieci i samoopodatkowaniem. Wcześniej informacja była na tyle jasna, że mieszkańcy zajęli stanowisko i wypowiedzieli się, a sprawa nie dotyczyła bezpośrednich wymiernych korzyści finansowych, lecz w ocenie ogółu stanowiła o przyszłości. Wówczas większość opowiedziała się za proponowanym rozwiązaniem.

Należy zastanowić się, jak następne referenda będą odbierane. Na pewno wielkim kłopotem jest upolitycznianie i społeczeństwo dało wyraz temu, że takiej formuły walki politycznej nie akceptuje. Wielu odbierało to jako element kampanii wyborczej, a nie rzeczywiste dla naszego państwa rozstrzygnięcia.

Teraz jest dobry czas na decyzję, w jakich sprawach ogłaszać referenda, jakimi działaniami powinny być poprzedzone, aby frekwencja była jak najwyższa. Przede wszystkim rozstrzygane przez referendum sprawy powinny być bardzo precyzyjnie postawione. Obywatele muszą mieć jasny wybór, rzeczowa informacja powinna dawać możliwość opowiedzenia się za konkretnym rozwiązaniem.

Referenda pozostają kluczowym elementem demokracji, potrzebnym i niezbędnym. W rękach naszych polityków pozostaje to, czy kolejne referenda zostaną przygotowane w sposób zachęcający do udziału, czy też będą potraktowane jak to ostatnie. Notował: **(ws)**

1 września w 76. rocznicę wybuchu II wojny światowej pod Pomnikiem Pamięci Narodowej odbyła się patriotyczna uroczystość. Płk Ludwik Gembarzewski wygłosił okolicznościowe przemówienie nawiązujące do tamtych tragicznych dni agresji Niemiec i ZSRR na Polskę. Program przygotowany na uroczystość przedstawili uczniowie Gimnazjum nr 2. Na zakończenie delegacje władz miasta, kombatantów, ustrońskich szkół złożyły pod Pomnikiem wiązanki kwiatów. Fot. W. Suchta

ZNAKOMITE WYNIKI ABSOLWENTÓW ZSP

W ubiegłym roku szkolnym 2014/15 nasi absolwenci pokazali co może się stać, gdy chęci, pracowitość i talent spotykają się w jednym miejscu i czasie. Wyniki egzaminów maturalnych i zawodowych ucieszyły dyrekcję, wychowawców oraz nauczycieli.

Do egzaminu maturalnego przystąpiło ponad 90% absolwentów technikum. Ogółem na dzień 31 sierpnia 2015 roku egzamin zdało 76,92% absolwentów, co w porównaniu z poprzednim rokiem jest znaczną poprawą (54,83%). A poniżej prezentujemy zestawienie wyników z podstawowych przedmiotów.

Z języka polskiego zdawalność wyniosła 100%. Dotyczy to zarówno egzaminu ustnego jak i pisemnego.

Z języka angielskiego egzamin ustny również zdało 100%, a pisemny pozytywnie napisało ponad 96% absolwentów.

Z matematyki na obecną chwilę zdało 81,25%, chociaż wynik może ulec poprawie po otrzymaniu wyników z egzaminu poprawkowego, który odbył się w sierpniu.

Równie doskonale tegoroczni absolwenci poradzili sobie na egzaminach zawodowych. Na szczególną pochwałę zasługuje grupa mechaników - wszyscy uczniowie uzyskali dyplom technika. Zdawalność na poziomie 100% to niewątpliwie ogromny sukces, gdyż średnia w województwie śląskim wynosiła 73,03%.

W grupie informatyków zdawalność była również wysoka, powyżej średniej wojewódzkiej (75,13%) i wyniosła 78,57%. Bardzo ważne jest przy tym podkreślenie faktu, że zarówno do egzaminu w zawodzie technik informatyk, jak i technik mechanik przystąpili wszyscy absolwenci.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w grupie elektromechaników egzamin zawodowy zdało 62,5%, co jest również świetnym wynikiem na tle województwa (47,08%).

O stopniu trudności egzaminów zawodowych niech świadczy to, że przykładowa zdawalność w zawodzie technik mechanik w dużych miastach województwa śląskiego wyniosła odpowiednio: Katowice – 14,3%, Chorzów – 50%, Częstochowa – 55,2%, Bielsko-Biała – 58,2%. W zawodzie technik informatyk wygląda to następująco: Chorzów – 54,5%, Częstochowa – 61,6%, Mysłowice – 46,2%. Jeżeli chodzi o zasadniczą szkołę zawodową to przykładowe wyniki kształtują się: Jastrzębie-Zdrój – 16,7%, Gliwice – 30%, Katowice – 47,2%, Ruda Śląska – 16,7%.

Jesteśmy jako nauczyciele dumni z tak świetnych wyników naszych uczniów. Naszym absolwentom życzymy wielu sukcesów w życiu zawodowym, zaś młodszym rocznikom życzymy równie dużo zapału i pracowitości. Obiecujemy, że przy dobrej współpracy „wyciśniemy z Was siódme poty", co zaowocuje na egzaminach.

Szczegółowe wyniki egzaminów zawodowych dostępne są na stronie internetowej Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie pod adresem http://www.oke.jaworzno.pl/www2/index.php/komunikowanie-wynikow **Marek Sikora**

NISKA FREKWENCJA

(cd. ze str. 1)

Odpowiadaliśmy na trzy pytania:

1. Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?

2. Czy jest Pani/Pan za utrzymaniem dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa?

3. Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem zasady ogólnej rozstrzygania wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika?

Aby referendum było wiążące frekwencja musiała przekroczyć 50% uprawnionych do głosowania. Wiadomo, że była o wiele niższa i wyniosła 7,80%. Najwyższa w województwie pomorskim - 8,39%, najniższa w lubuskim - 6,86%. W naszym województwie - 8,13%, powiecie 8,38%, w Ustroniu 8,57%. W naszym powiecie najwyższa frekwencja w Cieszynie - 9,74%, najniższa w Istebnej - 5,61%.

W naszym mieście najwyższa frekwencja była w Miejskim Domu Spokojnej Starości - 73,53%. Poza obwodami zamkniętymi frekwencja wyniosła:

Ustroń Górny - 9,66%,
Centrum - 9,12%,
Zawodzie - 8,40%,
Ustroń Dolny - 8,24%,
Nierodzim - 7,82%,
Poniwiec - 7,58%,
Hermanice - 6,85%,
Lipowiec - 6,80%,
Polana - 6,61%.

Na pytanie pierwsze odpowiedź „tak" zakreśliło 78,75%. Najwięcej w województwie opolskim - 80,73, najmniej w mazowieckim - 75,48%. W śląskim 80,73%, w powiecie cieszyńskim - 80,73%, Ustroniu - 77,21%. W Brennej - 87,81%, w Wiśle - 77,49%. Najwięcej, poza obwodami zamkniętymi, zwolenników jednomandatowych okręgów wyborczych w Ustroniu było w Polanie - 85,53%, najmniej w Ustroniu Dolnym - 72,46%.

Na drugie pytanie odpowiedź „tak" zakreśliło 17,37%. Najwięcej zwolenników finansowanie partii z budżetu odnotowano w województwie mazowieckim - 20,57%, najmniej w lubuskim - 15,14%. W śląskim - 16,24%, w powiecie cieszyńskim - 16,24, w Ustroniu 15,61%. W Istebnej 20,36%, w Goleszowie - 13,01%. W Ustroniu na Zawodziu za finansowaniem partii z budżetu opowiedziało się 24,05%, natomiast w Lipowcu - 13,10%.

Spośród biorących udział w referendum, a było ich w Ustroniu 1.205, że wątpliwości należy rozstrzygać na niekorzyść podatnika uważa 65 głosujących, czyli 5,39%. Najmniej zwolenników takiego rozstrzygania było w Poniwcu - 1,81%, najwięcej w Lipowcu - 9,52%. Za rozstrzyganiem na korzyść podatnika w kraju opowiedziało się 94,51%, w naszym województwie - 94,99%. **(ws)**

KINGA GŁYK TRIO

25 września w Ustroniu, w budynku Fundacji Życie i Misja, Kinga Głyk wystąpi z zespołem promując swój debiutancki album „Rejestracja" nagrany m.in. z Natalią Niemien, Joachimem Mencelem, Juniorem Robinsonem czy Jorgosem Skoliasem.

Kinga Głyk ma 18 lat, a za sobą ponad 100 koncertów w całym kraju. Gra z wybitnymi muzykami polskiej sceny. Już dziś mówi się o niej, że jest największym objawieniem na polskim rynku muzycznym. Magazyn Jazz Forum napisał, że jest „Jedną z najciekawszych basistek młodego pokolenia" (Michał Wilczyński, Jazz Forum - Czerwiec 2015).

Podczas koncerty usłyszymy m.in.: standard jazzowy Jerome Kerna „All The Things You Are", instrumentalną interpretację utworów Czesława Niemena „Doloniedola" czy Boba Dylana „Gotta Serve Somebody". Nie zabraknie również autorskich kompozycji i doskonałych, pulsujących partii gitary basowej.

Koncert został objęty Honorowym Patronatem Burmistrza Miasta Ustroń Ireneusza Szarca.

15 września obchodzony będzie jubileusz szkoły przy ul. Stawowej. Uroczystość przygotowali: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Ustroniu, Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Polskie Towarzystwo Ewangelickie Oddział w Ustroniu. O godz. 16.30 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na elewacji północnej Zespołu Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego przy ul. Stawowej 3 (dawnej Szkoły Podstawowej nr 2) z okazji 145-lecia wybudowania obiektu; o godz. 17.00 – sesja popularnonaukowa

JUBILEUSZ SZKOŁY PRZY STAWOWEJ

(sala Domu Parafialnego, pl. ks. Karola Kotschego 4), na której wystąpią: Lidia Szkaradnik – Z dziejów szkolnictwa ewangelickiego w Ustroniu; Bożena Kubień – Zabytkowy gmach szkoły przy ul. Stawowej 3 w Ustroniu (z prezentacją fotografii); Ewa Lankocz i Elżbieta Tyrna – Od Polskiego Kółka Pedagogicznego do Związku Nauczycielstwa Polskiego – z dziejów organizacji nauczycielskich w Ustroniu (z prezentacją multimedialną). Przewidziano również występ uczniów Klimatycznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jerzego Michejdy w Ustroniu z programem słowno-muzycznym. Na zakończenie organizatorzy zapraszają do udziału w dyskusji przy ciastach i kawie.

W pierwszym rzędzie: Maria Gluza (z d. Czyż), Anna Cieślar (z d. Drabczyńska), Jan Albrewczyński, Krystyna Chwastek – nauczycielka, Anna Robosz, Stefania Pilch (z d. Bujok), Gertruda Raszka (z d. Kowalik), Hermina Sikora (z d. Kopytko), w drugim rzędzie: Augustyn Staniek, Jan Matuszek, Robert Buczek, Jerzy Dorda, Stanisław Gazurek, Bolesław Kroker, Anna Sojka (z d. Greń), Rudolf Wantuła, Paweł Kral, Henryk Herma, Eugeniusz Błahut.

WSPOMINALI DAWNE CZASY

3 września odbyło się spotkanie absolwentów Szkoły Podstawowej nr 2 w 60. rocznicę jej ukończenia. W 1955 roku SP-2 ukończyły 33 osoby w klasie „a" i 34 osoby w klasie „b", zmarło 16 osób.

O godz. 10 delegacja w składzie: Anna Cieślar, Hermina Sikora, Bolesław Kroker i Robert Buczek złożyli kwiaty na grobie wychowawczyni Heleny Szewczyk na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu. W czasie modlitwy zapalili znicz, żeby oddać hołd nauczycielce, która przez siedem lat, czyli całą szkołę podstawową, gdyż wówczas tyle właśnie trwała edukacja, była wychowawczynią dwóch klas -„a" i „b". Jeszcze 10 lat wcześniej, kiedy wychowankowie Dwójki świętowali 50-lecie ukończenia szkoły, pani Helena uczestniczyła w spotkaniu.

O godz. 14 uroczystym obiadem rozpoczęło się spotkanie w restauracji „Pod Groniami". 19 uczestników powitała Anna Cieślar, mówiąc, że to wielkie szczęście i przyjemność spotkać się po tylu latach w rodzinnym mieście. Szczególnie ciepło witano nauczycielkę Krystynę Chwastek.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej wychowawczyni Heleny Szewczyk oraz koleżanek i kolegów. Tym, którzy nie mogli przybyć, życzono powrotu do zdrowia. Dla wszystkich było to bardzo miłe i pełne wzruszeń popołudnie. Zrobiono pamiątkowe zdjęcie, które publikujemy powyżej, wspominano dawne czasy, dzielono się radościami i smutkami dnia dzisiejszego. **Monika Niemiec**

SZUMNE DZIOŁCHY GRYFNE CHŁAPCE

Jeden zespół, choć wcale nie super gwiazda polskiej estrady, wypełnił ustroński amfiteatr do ostatniego miejsca. Jeden zespół – dziecięcy i amatorski, choć tylko pod względem formalnym, utrzymał publiczność w zachwycie i zaciekawieniu przez ponad 2 godziny. Estrada Regionalna „Równica" z okazji swoich 20. urodzin podarowała miłośnikom folkloru koncert jubileuszowy, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Ustronia, ziemi cieszyńskiej, Śląska, Zaolzia.

W sumie był to 1385 koncert zespołu, a w obecnym rekordowym roku już 81. Mimo to 5 września muzycy, wokaliści, tancerze i wielu, wielu innych ludzi na co dzień pracujących na sukces „Równicy" dało z siebie wszystko, żeby stworzyć koncert, który stał się wielkim wydarzeniem kulturalnym.

Rozpoczął zaprzyjaźniony z ustrońską estradą Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Kościerzyna". Jego członkowie nie dojechali na godz. 16, bo plany skomplikował Rajd Wisły, jednak publiczność cierpliwie czekała 20 minut na występ gości z drugiego końca Polski. Kierownik artystyczna „Równicy" od początku jej istnienia Renata Ciszewska mówiła o wieloletniej współpracy z Kaszubami i o tym, że niektórych artystów pamięta jeszcze jako małych „bajtli".

Potem estradą zawładnął żywioł dzieci i młodzieży z „Równicy". Najpierw z aktualnym programem wystąpili artyści obecnie tworzący trzon zespołu. Później dołączyła do nich tzw. Stara Równica, czyli dorosłe już dziewoje i młodzieńcy – współtwórcy pierwszych sukcesów estrady. Kiedy wydawało się, że już nie można podwyższyć poziomu dynamiki, energii, wzmocnić nostalgii i wzruszeń na scenę weszła tzw. Mała Równica, czyli najmłodsze dzieci, które pięknie prezentowały się w góralskich strojach. W końcowych scenach trudno było ogarnąć całość, bo niemal na każdym centymetrze desek tańczono, grano i śpiewano. Finałowe sceny widzowie ocenili jako mistrzostwo świata, z niedowierzaniem patrzyli na młodych wykonawców, mocno bili brawo i raz za razem wstawali z miejsc, żeby podziękować za koncert.

Na ręce kierownik Renaty Ciszewskiej składano też oficjalne wyrazy wdzięczności. Jako pierwsze zrobiły to radne sejmiku województwa śląskiego Joanna Cieślar i Danuta Kożusznik, które wręczyły Złotą Odznakę za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

J. Cieślar mówiła:

– Ta odznaka w pełni zasłużenie dopisze się do pokaźnego już konta osiągnięć i wyróżnień Estrady Regionalnej „Równica". Wspaniały jubileusz, w którym dziś uczestniczymy jest świętem zarówno osób związanych z zespołem, jego byłych i obecnych członków, jak i całego Śląska Cieszyńskiego, który dzięki waszemu zaangażowaniu i pasji może poszczycić się tak wspaniałym ambasadorem na arenie międzynarodowej. Życzę wszystkim osobom zaangażowanym w działalność „Równicy", z panią Renata Ciszewską na czele, kolejnych sukcesów i ogromnej energii, która towarzyszy wam niezmiennie od 20 lat.

D. Kożusznik dodała:

– Ponieważ sama kiedyś tańczyłam w zespole, wiem, ile setek godzin musieliście poświęcić, ile litrów potu musiało być wylane, aby osiągnąć taki efekt, jaki dzisiaj mogliśmy podziwiać. Dziękuję za emocje, które wzbudza wasz taniec, śpiew, za to, co możemy przeżywać oglądając was. Za wzruszenie, za łzy, za radość, zachwyt i dreszcze – dziękuję i gratuluję raz jeszcze.

Od posła Czesława Gluzy Renata Ciszewska i stojący w niezmiennym szyku artyści usłyszeli, że kocha „Równicę" niezmiennie od 1995 roku i jak Bóg pozwoli, będzie ją kochał do końca swoich dni.

– Szanowni Państwo, nim przejdę do podziękowań dla Równicy, chcę podziękować również gościom, którzy tu przybyli z Kaszub, bo te dwa krańce Polski bardzo wiele łączy, a łączy przede wszystkim charakter ludzi. Tak jak oni obronili swoją tożsamość i kulturę, tak samo bronimy jej

my. Zawsze to, co na obrzeżach Polski, to było bardzo wartościowe. Droga Równico, towarzyszę temu zespołowi od początku i muszę stwierdzić, że czuwa nad wami jakiś specjalny duch – duch wspólnoty. Można to różnie nazwać, ale widząc dzisiaj was wszystkich razem – tych, którzy rozpoczynali rozwój i nadal są w znakomitej formie, znajdujących wspólny język z koleżankami i kolegami dużo młodszymi, to powiem, że stworzyć coś takiego, to wielkie osiągnięcie. Za to od nas wszystkich należą się wam serdeczne podziękowania. To również nauka dla ludzi, którzy tworzyli kiedyś wspólnotę, którzy byli razem, jak powinno się w życiu zachowywać.

Poseł Gluza odczytał list, który złożył na ręce R. Ciszewskiej, a napisano w nim m.in.:

Dzięki Państwu i wszystkim osobom związanym z „Równicą" szlachetnym zamiłowaniem, możemy cieszyć się z ukazywania przez was oblicza niepowtarzalnej kultury naszego regionu w całej Polsce i na świecie. Czerpiecie z nieprzebranego bogactwa kultury Śląska Cieszyńskiego, która jest nieusuwalnym elementem naszej tożsamości i tradycji. Co szczególnie ważne, nie poprzestajecie na tym, co już znane i uznane. Wasi uzdolnieni twórcy dostarczają wciąż nowych, bogatych w piękno tekstów, pieśni, rozwiązań choreograficznych. Za to dodatkowo kapelusze z głów. Chciałbym podziękować wszystkich byłym i obecnym członkom zespołu za perfekcyjny sposób reprezentowania Ustronia, Cieszyńskiej Ziemi oraz naszego kraju. Uznaję sobie za zaszczyt, że mogę w wasz jubileusz złożyć życzenia satysfakcji z realizowanej pasji, niewyczerpanej dobrej energii, wytrwałości w dążeniu do wytyczonych celów oraz wielu dalszych sukcesów. Niech cała Polska i świat wie, jak szumne są ustrońskie i wszystkie równiczańskie dziołchy, gryfne chłapce, jakimi talentami obdarzył ich Bóg i jak ubogacają nasz świat.

Starosta cieszyński Janusz Król przede wszystkim dziękował za 20 lat pracy, profesjonalizm i piękno, którym zespół obdarza publiczność podczas każdego występu.

– Życzę kolejnych, wielu dziesiątek lat działalności, wielu sukcesów. Myślę, że o przyszłość „Równicy" nie musimy się martwić, oglądając i podziwiając występy najmłodszych – zakończył wystąpienie J. Król.

Burmistrz Ireneusz Szarzec zacytował piosenkę, w której padają słowa: Dopóki moji życi bydzie trwać, to was bydym, ma Równico, miłować... i dalej mówił, nie kryjąc wzruszenia:

– Wielki to dla mnie zaszczyt, że mogę uczestniczyć w tej przepięknej uroczystości. Jesteście reprezentacyjnym zespołem nie tylko Ustronia, nie tylko ziemi cieszyńskiej, ale całego naszego kraju.

Od władz samorządowych zespół otrzymał tort urodzinowy, a przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz wręczył ogromny kosz wrzosów i słodkości. Publiczność odśpiewała zespołowi 100 lat.

Na swoje 20-lecie zespół nagrał nową płytę i można ją było kupić już w dniu koncertu. Tekst i foto: **Monika Niemiec**

* * *

Renata Ciszewska

Wspomnienie o „Równicy"

Płynie Wisła, płynie bystro pod Skalicóm,
gno ty swoji wody daleko, hen w świat.
Tak minyły chwile ze śpiywym
w „Równicy"
i dzisio przemijo już dwadzieścia lat.
Byli my malutcy, może – z łosiym roków,
jak piyrszo pieśniczka zabrzmiała wśród gór.
Dzisio spóminómy, nie roz ze łzóm
w oku,
nasz dzieciyncy chór.
Potym tańce skoczne, tych naszych praojców,
co w hańdownych czasach też tak tańcowali.
A było to przeca tymu – dwacet roków,
a my wszyscy byli tacy, tacy mali.
Popłynyły roki jak woda w potoku
i minyły chwile tych dzieciyncych lat.
I przyszli my wszyscy pospóminać społym
tamty piekne roki, nasz dzieciyncy świat.
Grejcie muzykanci o tej naszej Ziymi!
Grejcie muzykanci, niech sie wróci czas!
Ty nasze pieśniczki i ty nasze tańce,
ty chwile radosne sprzed dwudziestu lat.

Uczestnicy pleneru.

BĘDZIE CO POKAZYWAĆ

Od 23 do 30 sierpnia gościli w Ustroniu twórcy z miasta partnerskiego Hajdunanas na Węgrzech oraz z Oradei w Rumunii. Razem z członkami Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy” wzięli udział w Międzynarodowym Plenerze Artystycznym.

Malarze i graficy mieli okazję poznać się i zaprzyjaźnić podczas wielu plenerów w Hajdunanas oraz w tym roku w rumuńskim miasteczku Valea Lui Mihai (pisaliśmy o tym w GU nr 31/2015). Tam właśnie zaczęła się znajomość z artystami z Oradei – pięknego, liczącego ponad 200 tys. mieszkańców miasta, mogącego pochwalić się bogatą historią, sięgającą XI wieku. Prezes ST „Brzimy” Kazimierz Heczko ma nadzieję na nawiązanie bliższej współpracy.

Są na to duże szanse, bo uczestnicy pleneru, którzy odwiedzili nas po raz pierwszy, byli Ustroniem zachwyceni. Bardzo dobrze czuli się w „Leśniku”, gdzie mieszkali. Chwalili obsługę wyżywienie i opiekę, jaką zostali otoczeni. Idealnym miejscem do tworzenia było dla nich pole biwakowe w Dobce, gdzie pracowano i spędzano wspólnie czas. Mieli też wiele okazji, by podziwiać piękno Beskidów.

– Dzięki emerytowanemu nadleśniczemu z Wisły Witoldowi Szoździe zorganizowaliśmy bardzo atrakcyjną wycieczkę – wspomina K. Heczko. – Rozpoczęła się w izbie przedstawiającej historię wiślańskich lasów w domku myśliwskim przy PKS w Wiśle. Następnie pojechaliśmy do galerii trofeów Adama Małysza i podziwialiśmy skocznie narciarskie.

Ciekawie było w Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Istebnej, a szczególnie w Karpackim Banku Genów w Jaworzynce Wyrchczadeczce, skąd każdy artysta wywiózł wybrane przez siebie drzewko, oraz na terenie Wolierowej Hodowli Głuszców. Po tak ekscytującej podróży, ale i po zwykłym dniu pracy spotykano się wieczorem przy ognisku, przy grillu, gdzie odbywały się nocne Polaków, Węgrów i Rumunów rozmowy.

Prezes K. Heczko jest bardzo zadowolony z efektów pleneru, bo powstało wiele ciekawych prac. Będzie co pokazywać na poplenerowej wystawie, która tradycyjnie odbędzie się w lutym następnego roku.

Organizatorem pleneru było Stowarzyszenie Twórcze Brzimy przy udziale Nadleśnictwa Ustroń. **Monika Niemiec**

Eugeniusz Białas przy pracy.

Prace oglądają: nadleśniczy Leon Mljal, przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji RM Andrzej Szeja, przyszły członek Brzimów dr Bolesław Kasza i obecny - Andrzej Daszek.

Praca Rumunki Kataliny Bányai-Szabados.

Dialog Wokulskiego z Marianną w interpretacji aktorów Sceny Polskiej. Fot. M. Niemiec

WARSZAWA JAK TWIN PEAKS

Podczas kolejnej, czwartej edycji Narodowego Czytania Polacy czytali „Lalkę" Bolesława Prusa. Dla ustroniaków, którzy spotkali się w sali klubowej „Prażakówki", była to trzecia edycja, a zebranych powitał dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Wantuły Krzysztof Krysta. Na wstępie wytłumaczył, że zorganizowano czytanie 4, a nie 5 września ze względu na koncert jubileuszowy „Równicy". Podkreślił, że Narodowe Czytanie „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza w 2012 roku, „Zemsty" Aleksandra Fredry w 2013 roku, „Trylogii" Henryka Sienkiewicza w 2014 roku odbywało się pod honorowym patronatem prezydenta Bolesława Komorowskiego, a w tym roku schedę tę ochoczo przejął prezydent Andrzej Duda.

Z wykładem wystąpił dr hab. Marek Rembierz, przedstawiony przez dyrektora Krystę jako wielki przyjaciel książek i bibliotek. M. Rembierz wystąpił z dwutomowym egzemplarzem „Lalki" wydanym w 1956 roku, będącym nagrodą dla mamy prelegenta za osiągnięcia w nauce. Była to jedna z pierwszych książek, które mały Marek wynalazł w domowej biblioteczce i przeczytał, a w 2015 roku w domu kultury mówił:

– Narodowe czytanie „Lalki" Bolesława Prusa odbywało się już u początku tego utworu. 29 września 1887 roku w „Kurierze Codziennym" rozpoczyna się druk „Lalki". Społeczność czyta kolejne odsłony, dyskutuje, utwór jest nawet modyfikowany pod wpływem sugestii czytelników. Ostatni odcinek ukazuje się 24 maja 1889 roku. (...) W drugiej połowie wieku XX mamy wielkie narodowe oglądanie „Lalki". Rok 1968 – ekranizacja powieści Wojciecha Jerzego Hassa z Mariuszem Dmochowskim w roli Wokulskiego i w roku 1978 Ryszard Ber przygotowuje serial telewizyjny z Jerzym Kamasem w roli Wokulskiego. Gdy kilkanaście dni temu umarł Jerzy Kamas, to w tytułach prasowych, internetowych podkreślano, że umarł odtwórca roli Wokulskiego. (...) Serial starał się oddać zadość złożoności, wieloaspektowości utworu literackiego, który jest swoiście utworem mgławicowym. Wokulski pojawia się i Wokulski znika, a wraz z nim pojawiają się różnego rodzaju wątki – Rzeckiego i pamiętników, echa Napoleona, subiekta, który rzetelnie pracuje w handlu, Ochockiego – postać twórcy filozofii, psychologii, eksperymentatora i wiele innych. (...)

Dr Rembierz przypomniał, że pierwowzorem Ochockiego był Julian Leopold Ochorowicz (1850-1917) uważany za polskiego pioniera psychologii eksperymentalnej i hipnologii, który w pensjonacie „Ochorowiczówka" w Wiśle stworzył laboratorium psychologiczne. Bywał u niego Bolesław Prus. Na jego cześć jedna z willi doktora nazwana została „Placówką". Usłyszeliśmy również, że mgławicowość i wielowątkowość powieści Prusa przypomina konstrukcje Umberta Eco, natomiast serial wykładowca porównał do „Miasteczka Twin Peaks" Dawida Lyncha. A tym Twin Peaks jest u Prusa Warszawa końca XIX wieku, Warszawa po powstaniu styczniowym, jedno z prowincjonalnych miast imperium Romanowych.

– Niby osią powieści jest miłość Wokulskiego do Izabeli, można to zrozumieć. Coś musiało przykuć uwagę czytelników, których uwagi nie przykułoby to, co istotniejsze. Tak się buduje utwór. Mamy warstwę przeznaczoną dla szerokiej publiczności, i zawsze jakaś Izabel się znajdzie na tę okazję, i mamy całą akcję, która rozgrywa się wokół. O wiele bardziej wymagającą od subtelnego czytelnika rozeznania w meandrach narracji, którą autor prowadzi. (...) Pytanie brzmi, czy warto w ogóle odwoływać się do takiego utworu, który jest wielowątkowy, mgławicowy, wątpliwy co do akcji, sprawiający uczniom trudność, gdy mają go zreferować, bo wciąż otwierają się w nim nowe furtki. Dlaczego ta „Lalka" ma być przedmiotem naszego narodowego czytania? Wspomniałem, że Warszawa w powieści jest wielonarodowa, zróżnicowana etnicznie, językowo, wyznaniowo, światopoglądowo, klasowo. To jest pewien obraz, przeniesienie, które powinniśmy znać, które powinno tworzyć istotny element naszej wiedzy o własnej historii.

Barwnie M. Rembierz opowiadał nie tylko o codzienności Warszawy, życiu Prusa, tle historycznym, ale przede wszystkim o postaciach. Tych pierwszo i tych drugoplanowych, przez autora wyraźnie nakreślonych, naznaczonych pochodzeniem, stanem, zamożnością. Część osób skutecznie zachęcona wykładem i później aktorską interpretacją wróci do „Lalki" głównie na spotkanie z Rzeckim, Marianną, Ochockim, Wokulskim czy nawet Łęcką. Zresztą, jak powiedział na koniec dyrektor biblioteki K. Krysta, nieważne, czy sięgniemy po książkę, czy po płytę DVD z filmem lub serialem, przeżyjemy piękne chwile.

Tak jak podczas fragmentów przedstawienia „Lalki", które w „Prażakówce" przedstawili aktorzy Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie. Warto podkreślić, że w repertuarze teatr ma całą „Lalkę", a zasmakowawszy soczystych dialogów, część osób od razu deklarowała chęć obejrzenia pełnej wersji.

Dla miłośników czytania przygotowano kanapki, ciasta, kawę, herbatę, można było jeszcze po oficjalnej części dzielić się odczuciami na temat „Lalki", a często też szkolnymi wspomnieniami z nią związanymi. M. Rembierz zastanawiał się w czasie wykładu, czy powieść Prusa znajduje się jeszcze w kanonie uczniowskich lektur. Z ciekawości sprawdziłam. Tak, jest obowiązkowa dla wszystkich zdających maturę na poziomie podstawowym. **Monika Niemiec**

M. Rembierz. Fot. M. Niemiec

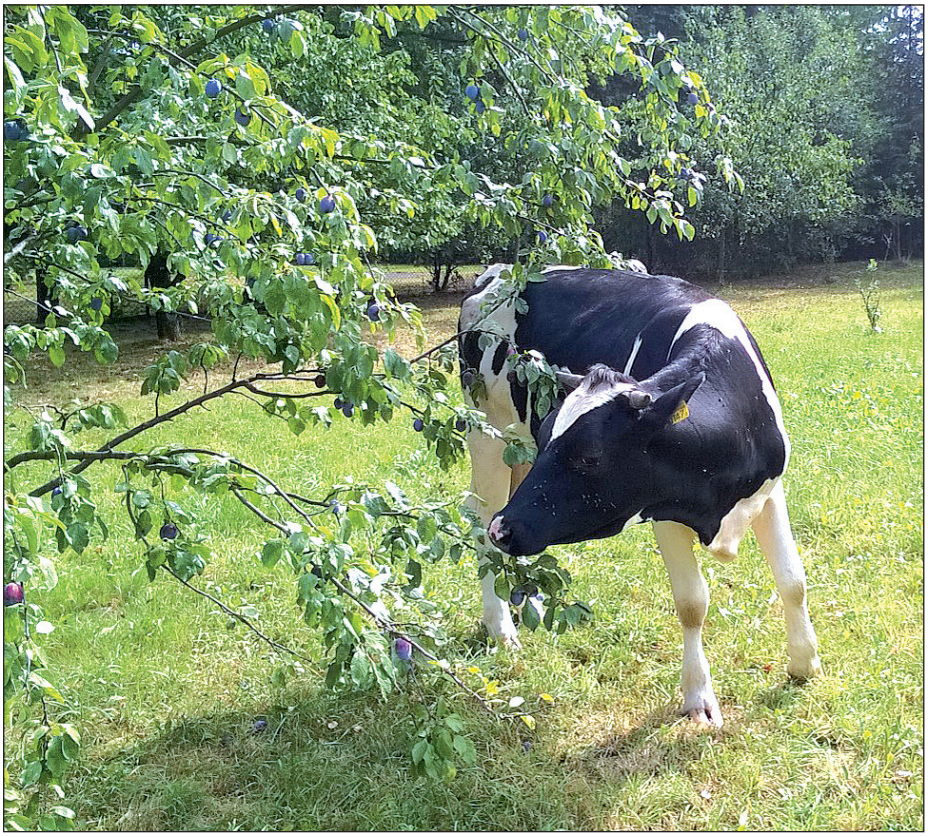

Znudzona pastwiskiem, poszła na spacer. Fot. z arch. SM

CIEKAWSKA

Ludzie dzwonią do straży miejskiej w każdej sprawie. Wiele z nich dotyczy zagubionych, potrąconych, rannych czy martwych zwierząt dzikich i udomowionych najróżniejszych gatunków. Tym razem strażnicy musieli zająć się krową, która przechadzała się ulicą Gałczyńskiego. Sprawę zgłosił mieszkaniec, obawiając się, czy to nie byk i czy nie będzie atakował ludzi lub samochodów. Na miejscu okazało się, że jest to jałówka, której ciekawość świata kazała ruszyć w miasto. Po przeczytaniu numerów umieszczonych na kolczykach strażnicy przekazali informację do Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta. Urzędnicy chcąc dowiedzieć się, do kogo należy krowa, zadzwonili do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Międzyświeciu. Jakież było zaskoczenie pracowników obu instytucji, gdy okazało się, że właściciel zwierzęcia właśnie znajduje się w tym oddziale agencji, załatwiając swoje sprawy. Wytłumaczył, że krowy pasły się na wydzierżawionym w naszym mieście pastwisku, choć on sam jest z Kiczyc. Zadzwonił do właściciela łąki i ten zgłosił się po jałówkę. Przez cały czas była pod dobrą opieką, strażnicy pilnowali, żeby nie straszyła ludzi i nie wyrządziła jakichś szkód.

Monika Niemiec

ZNAKI

Nawet za jedną eskapadę młodych, najczęściej będących pod wpływem alkoholu lub środków odurzających ludzi, musimy słono płacić, a takie zdarzają się regularnie. Inwentaryzacja strat przeprowadzona przez strażników miejskich po ubiegłym weekendzie wykazała m.in. zniszczony znak „Stop” przy ul. Parkowej i toi-toi przy ul. Nadrzecznej. Przy toalecie wandale musieli wykazać dużą determinację, bo była solidnie przymocowana do drzewa. Podczas patroli SM odnotowuje również miejsca, w których znaki są nieczytelne, np. zarośnięty znak przy ul. Hutniczej. Informacje przekazywane są do Urzędu Miasta.

Monika Niemiec

Tradycyjnie po zakończeniu dziesięcioboju zawodnicy wskakują do rowu z wodą. R. Sobczyk czwarty z lewej w drugim rzędzie. Fot. D. Sobieraj

UDANY SEZON RADKA

– Moim największym marzeniem jest medal olimpijski i do tego w dziesięcioboju będę dążyć – mówi bez fałszywej skromności Radosław Sobczyk, dziesięcioboista Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Ustroniu. Pisaliśmy już o jego sukcesach w sprintach. Na co dzień mieszka w Wiśle i tam trenuje na stadionie Startu. Ma 17 lat i jest uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Wiśle, startuje w kategorii junior młodszy i zdobył złoty medal w dziesięcioboju podczas tegorocznej Olimpiady Młodzieży w Łodzi, co jest równoznaczne z mistrzostwem Polski.

To bardzo udany sezon. Radek zdobył srebro w hali w siedmioboju i złoto w dziesięcioboju na otwartym stadionie.

Najtrudniejsze dla niego są rzuty ze względu na warunki fizyczne. Nie ma problemów ze skokiem w dal, ale to nie dziwi u sprintera. Natomiast 190 w skoku wzwyż budzi szacunek. W kuli 13,42, na sto metrów 11,10.

– W poszczególnych konkurencjach są rekordy świata dziesięcioboistów i bardzo chciałbym pobić rekord na 100 m, który wynosi 10,21. – mówi R. Sobczyk.

Trenuje głównie z ojcem, ale brakowało kogoś od tyczki i w tej dyscyplinie pomaga mu Magdalena Kubala, trenerka skoku o tyczce w Międzyszkolnym Klubie Sportowym w Ustroniu.

– Radek jest wzorem zawodnika, a dzieciaki mogą z niego brać wzór – mówi M. Kubala. Nie robi niczego dla gratyfikacji, chce się rozwijać, a moim zdaniem, za sukcesem pójdzie to wszystko, co się mu należy. Składamy wnioski o stypendium i mamy nadzieję na przyznanie. Myślę, że w Ustroniu też przydałby się system gratyfikacyjny. O tym, że przydałby się nam stadion, nie będę wspominać. Na razie trening wygląda tak, że zeskok rozkładamy 20 minut i tyle samo składamy, przy treningu trwającym 2 godziny.

– Nie trenujemy tej tyczki w najlepszych warunkach, ale jak widać, da się – twierdzi Radek. - W następnym sezonie przejdę do kategorii juniorów, za tym idzie zmiana ciężaru kuli, oszczepu i dysku oraz wysokości płotków.

Dziesięciobój wraca do mediów. Staje się jedną z częściej transmitowanych konkurencji lekkoatletycznych. Zawodnicy uprawiający tę dyscyplinę to współcześni herosi, co zawsze podkreślają komentatorzy sportowi. Zapytany o rywalizację w kraju Radek odpowiada, że nie jest to zbyt popularna dyscyplina, ale są porządni rywale. Najlepszy Patryk Baran nie startował w Mistrzostwach Polski, bo pojechał na Mistrzostwa Świata, gdzie zajął 7 miejsce.

– Fajnie jest go gonić i mam nadzieję, że różnica będzie się zmniejszać. Jest też Mikołaj Jakubczak robiący 200 punktów mniej ode mnie. Gdy zmienimy sprzęt na juniorski, to wywiąże się ciekawa rywalizacja. Oszczep mi nie idzie, ale przynajmniej mam nad czym pracować, żeby nie było za łatwo.

Ojciec Radka to były lekkoatleta. Zna blaski i cienie tej dyscypliny. Co ciekawe Radek zaczynał jako sześciolatek od judo. Trenował do czwartej klasy szkoły podstawowej, potem zachorował.

– Miał długą przerwę przez martwice jałową, chorobę kości – mówi J. Sobczyk. - Nie mógł nawet uczestniczyć w zajęciach wychowania fizycznego, ale od ubiegłego roku jest to poważny trening.

Nie zawsze się udaje dochodzić do sukcesów, gdy to ojciec jest trenerem.

– Miałem obawy. Nie zmuszałem ale mobilizowałem. Startowałem jako weteran, a on na 60 metrów i zrobił fantastyczny wynik. Teraz podchodzi do treningu profesjonalnie, gdy ja nie mogę, sam trenuje. To solidne podejście do sportu.

Ostatnio R. Sobczyk został wypożyczony do Piasta Gliwice i wystartuje 12 IX w Ekstralidze Lekkoatletycznej.

Lekkoatletów z Lipowca sponsorują: Władysław Łukosz, Michał Habdas, Anna, Dorota i Wojciech Chamot, Janusz Rokicki, firma Optimal, kryta pływalnia „Delfin", Hotel „Gołębiewski". **Wojsław Suchta**

REKLAMA

CZANTORIA „ZŁOTA GÓRA”

Witam serdecznie wszystkich czytelników Gazety Ustrońskiej. Nazywam się Monika Linert, zajmuję się marketingiem, reklamą i promocją spółki Kolej Linowa Czantoria (KL Czantoria). Napisana przeze mnie długofalowa strategia marketingu i rozwoju Czantorii, wygrała ogłoszony przez Prezesa KL Czantoria konkurs.

Od dzisiejszego wydania począwszy, co miesiąc będę redagować rubrykę KL Czantoria w Gazecie Ustrońskiej. Tematy jakie będę poruszała to: obecne i planowane działania zarządu KL Czantoria, tożsamość i wizja firmy, komunikacja i wartość budowania strategii długofalowej, cele marketingu terytorialnego oraz badania i kierunki rozwoju ośrodków całorocznych.

Krótko o mnie: Pasja do sportów zimowych oraz ponad ośmioletnie doświadczenie w dziedzinie promocji, marketingu i budowy strategii marki w branży turystycznej pozwoliły mi na zrozumienie idei i potencjału tego typu działalności, a także nauczyły profesjonalnej obsługi klienta.

Praktyczne doświadczenia zdobyłam dzięki obsłudze ośrodków w Beskidach ale przede wszystkim podczas pracy z zespołami promocji oraz kierownictwem prestiżowych ośrodków całorocznych w Andorze, Szwajcarii oraz we Włoszech. Cieszę się, że swoje umiejętności będę mogła wykorzystać by tworzyć nową jakość dla Czantorii i swojego Miasta.

Najlepszy czas na działanie jest właśnie teraz!

Firmy o ugruntowanej pozycji na rynku jak Kolej Linowa Czantoria często trwają przy swoich dotychczasowych modelach działania dopóki nie stanie się zupełnie oczywiste, że klienci oczekują czegoś innego... Okazuje się, że turyści mają coraz więcej do powiedzenia, są bardziej wymagający i krytyczni, stale poszukują produktów, które wzbudzają emocje i pozostaną w pamięci.

Media ogólnopolskie od dłuższego czasu nie inspirują się Czantorią i naszym miastem - bez tej inspiracji pewne jest, że zajmują się innymi tematami. Ale z tego samego powodu również miasto nie pozyskuje nowych turystów a starych odbierają nam ci, którzy te właśnie nowe i inspirujące produkty tworzą. Pisząc produkt mam na myśli usługę typu: wyróżniająca miasto atrakcja turystyczna, wydarzenie międzynarodowe, promocyjne pakiety atrakcji na które chce się wydawać pieniądze w wolnym czasie.

Kilka dni temu usłyszałam takie oto porównanie: „Czantoria dla Śląska jest jak Kotelnica w Białce Tatrzańskiej dla Polski” ale zaraz... Porównanie to powinno brzmieć przecież odwrotnie!

Dlaczego Białka Tatrzańska jest bardziej znana w kraju niż Czantoria? W Białce Tatrzańskiej pierwszą kolej dla turystów postawiono w 2001 roku, na Czantorii kolej linowa została wybudowana 34 lata wcześniej (od 1967 roku). Jeszcze wcześniej bo w 1958 r. kolej linowa powstała w Szczyrku w „zimowej stolicy Beskidów”. Szczyrk ustępował wtedy Zakopanemu tylko warunkami naturalnymi, ponieważ przewyższał go sposobem zagospodarowania narciarskiego! Czas upłynął i potężny Szczyrkowski ośrodek upadł i został sprzedany... Tymczasem pod Czantorią - największą całoroczną atrakcją Ustronia, mamy 3 zatopione wraki w postaci „Tropicany”, „Gronia” i „Gospody pod Czantorią”, na które nie ma chętnych... Co taki stan może oznaczać? Czasy się zmieniały - powstawała międzynarodowa konkurencja, a KL Czantoria trwała przy jednym i tym samym sposobie prowadzenia biznesu tak jak Szczyrk, a więc podejście: klient sam przyjedzie bo mamy kolej, piękne widoki i pewnych klientów ze Śląska. To się już zdewaluowało. Niestety, wygodne czekanie na to co nadejdzie, okazuje się w rozliczeniu długofalowym znacznie droższe niż odważne, dynamiczne i profesjonalne działanie.

Wniosek - nawet największe marki muszą stale inwestować w innowacje i rozwój, nie utrzymają się tylko dlatego, że kiedyś były „złote”. Beskidy wyraźnie cierpią przez zaniedbanie, a teraz przy potężnej konkurencji czas płynie już tylko na korzyść liderów. Przykładowo: Słowacka Spółka Tatry Mountain Resorts (TMR) zakupiła większość udziałów w ośrodku Szczyrkowskim i w Śląskim Wesołym Miasteczku - klient zostanie połączony szczelnym systemem lojalnościowym. Prezes Słowackiego TMR powiedział jasno, po co wydawać pieniądze na sprowadzanie polskiego klienta na Słowację, skoro to my możemy przyjść do niego. W już przysłowiowej „Białce”, powstają każdego roku nowe produkty, ponadto prowadzą badania przez co dokładnie znają zachowania i wybory swojego klienta - śląski klient z zasobniejszym portfelem został skutecznie przechwycony.

Miasto nie ma zamiaru sprzedawać Czantorii - Władze podjęły stanowczą decyzję o rozpoczęciu procesu zmian - praca nowo wybranego zarządu skupia się na wypracowaniu nowego modelu biznesowego, a więc sposobu na stworzenie nowej wartości Kolei Linowej Czantoria oraz zapewnienie i czerpanie zysków z tej właśnie wartości przez całe miasto.

Zmiany i rozwiązania jakie zamierzamy wprowadzić dotyczą w szczególności nowych inwestycji, które będą wyróżnikiem miasta na skalę Polski, ale także nowych wydarzeń, które mają promować miasto Ustroń na arenie międzynarodowej. Ponadto powrócimy do współpracy z lokalną bazą noclegową i odzyskamy grupy szkolne. Nowy strategia sprzedaży pozwoli nam dowiedzieć się więcej o naszym kliencie i pokazać jaką wartość daje mu Czantoria.

Efektywność promocyjna jest dużo wyższa gdy ma się długofalowy plan działania. W ciągu 2-3 lat będziemy mogli powiedzieć, co zyskaliśmy dzięki przyjęciu nowej strategii działania i poczynionym inwestycjom.

Monika Linert

76. ROCZNICA SPALENIA SYNAGOGI W USTRONIU

Stowarzyszenie Młodzi Demokraci zaprasza na obchody 76. rocznicy spalenia Ustrońskiej Synagogi. Uroczystości odbędą się w środę 16 września o godz. 16.30 przy pomniku Synagogi na ul. Ogrodowej 10. Planowane jest wygłoszenie apelu pamięci oraz krótkiej historii społeczności żydowskiej w naszym mieście, modlitwy przedstawicieli Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego, a także przewodniczącego Żydowskiej Gminy Wyznaniowej z Katowic. Uroczystościom towarzyszyć będą pieśni i muzyka żydowska w wykonaniu Marty Cienciały oraz Leszka Kalety. Uroczyste wystąpienie wygłosi Dorota Wiewióra - przewodnicząca Gminy Żydowskiej w Bielsku-Białej. Na koniec zaproszone delegacje oraz goście zapalą znicze oraz złożą kwiaty pod pomnikiem. Patronat nad obchodami objęła Poseł na Sejm RP Aleksandra Trybuś-Cieślar.

Christian Jaworski
przewodniczący Stowarzyszenia Młodzi Demokraci Ustroń

Strażnicy miejscy patrolują okolice placówek oświatowych w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”. Zwracają uwagę na prawidłowe parkowanie pojazdów, ale także zgodne z przepisami poruszanie się pieszych i rowerzystów. Fot. z arch. SM

Roztomili ludeczkowie!

Podziwejmy sie, dyć już je dziesiónteg września! Paniczki i gaździnki bydóm mieć doś robót z rozmajitymi zawarzelinami i sokami, i przeca sóm śliwki, jabka, gruszki. Potym je fajnie w zimie wek łodewrzić i ku łobiadu kómpot gotowy. Łogórki też trzeja dać zakisić, a pumału sie bydzie skludzać z pola wszycko co tam jeszcze zostało; dejmy na to kapuste, kwaki, ćwikle dlo bydlontek. Kapuste trzeja dać do beczki i zakisić. Kiesi chodzowoł taki panoczek i krónżoł kapuste. Mioł taki noże i óny szły na elektryke, tóż kapusta była roz-dwa skrónżano. Potym gdosi z chałupy se musioł pieknie szłapy łumyć i drepsić te kapuste w beczce, coby ji kupe do beczki wlazło. Kiszónóm kapuste też idzie w sklepie kupić, ale łukiszono dóma lepij szmakuje. Nikiedy też sie jidzie na łostrzeżnice do lasa, coby narobić soku, a chłopi wińska do dymióna.

Łobili już je dawno poskludzane z pola, toż kaj łobili rosło, teraz je ścierni. Kiesi sie na ścierniach kozy posało. My mieli dycki dóma koze, to można jóm było na kóliku łuwiónzać, co jakisi czas kólik przemknóć. Dalij koza se na ścierniu trowe szkubała, bo tam dycki jakosi trowka łurosła. Jo też wykludzała naszóm koze na ścierni, jak żech była dóma. Dycki my mieli takóm koze, co ni miała rogów, tóż nie bołach sie ji. Koza, jak do nij djobeł wloz, to mógła aji porzóndnie pobóś, a co dopiyro tako z rogami. Kozi mlyko je snoci straszecznie zdrowe, jyny, że óno tak niehersko wónio. Tóż mlyko od kozy mi nie szmakowało, ale jak mlyko skisło, to kiszka z niego była fajnacko. Kocurowi też sie tego mlyka dowało, jak sie koze podojiło i ón to rod pił. Koze dycki dojiła stareczka, a potym, jak już ni mogła, to mamulka. Koza sie też bóńdź kómu podojić nie dała. Mie koza miała straszecznie rada, bo żech jóm łechtała pod brodóm, a óna sie tak pieknie na mnie dziwała. Dojić naszóm Melóne nie umiałach.

Na sobote bydzie trzi tydnie, jak sie chłapiec od kuzynki żynił. Tak wyszło żech nie poradziła jiś na to wiesieli. Młodzi robili wiesieli w takij lepszyj gospodzie doś daleko od chałupy, tóż tam żodyn nie poradził na wyblyszczki prziś. Kiesi był taki łobyczoj, że jak było kaj wiesieli, to sie chodzowało na wyblyszczki. Stanyło sie pod łoknami, tam kaj muzyka grała i wiesielnicy tańcowali i stoło sie tak długo, aż gaździnka wyniósła tym wyblyszkorzóm, co tam stoli, kierysi kołocz abo kónsek wórsztu na poczynsne.

W sobote zaś bydzie kierosi rocznica, jako nasz król Jano Sobieski Turkóm wygrzmocił pod Wiydniym. Pamiyntóm dokładnie te Wiktoryje kiedy to było, bo jedna moja kamratka mo w tyn dziyń, dwanostego września łurodziny i miano, tóż ji pieknie winszujym wszyckigo, co jyny nejlepsze i zdrowiczka (dlo jeji przeszykownego panoczka też). Dycki o nim zapominóm, a dzisio móm spusob to naprawić. Dzierżóm sie tam panie Janiczku, a nie dajóm sie i dbajóm se na zdrowiczko. Coby sie wszycko wóm darziło, a jeszcze mocka radości, piniyndzy i coby tam jyny chcieliście.

Nó, tóż miyjcie sie dycki fajnie Roztomili Ludeczkowie i rychtujcie sie pumału ku zimie i biercie sie do sztrykowanio kopytek, bo już w niedziele posuło śniygym wysokucno w Tatrach.

Hanka i jeszcze Gdosi

BIBLIOTEKA POLECA:

Jandy Nelson – „Oddam Ci słońce”

Wzruszająca opowieść o bliźniakach, którzy borykają się z problemami codzienności. Noah ma trzynaście lat i jest niesamowicie utalentowanym artystą. Zamknięty w sobie, nie ma wielu przyjaciół. Jego siostra bliźniaczka, Jude, jest jego kompletnym przeciwieństwem. Surferka, zawsze znajdująca się na krawędzi, otoczona wianuszkiem znajomych.

Bardzo emocjonalna i świetnie skonstruowana powieść o dojrzewaniu, skomplikowanych relacjach i radzeniu sobie ze stratą.

Wacław Szewieliński „Zawisza” – „U Kmicica i Łupaszki”

Wacław Szewieliński, pseudonim „Zawisza”, był żołnierzem oddziału partyzanckiego por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” oraz 5. Wileńskiej Brygady AK legendarnego Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Autor spisywał swe wspomnienia przez długi czas, czyniąc to w przekonaniu, że następne pokolenia powinny poznać historię również od strony zwykłego żołnierza, naocznego świadka i uczestnika wielu istotnych wydarzeń.

REKLAMA

NOWOŚCI Biura Podróży Kropka

Przedłuż sobie lato! oferty letnie do października

Zima 15/16 i Egzotyka już w sprzedaży

NOWOŚĆ - oferty europejskich biur podróży... wszystko na www.kropka-ustron.pl lub wakacje - net.pl

ITAKA RAINBOW TOURS Grecos WEZYR PRIMA HOLIDAY i inne

Przyjdź do biura po ofertę i katalog, zadzwoń lub wyślij nam maila.
Pawilon nad potoczkiem 1 piętro - czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail:kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

POZIOMO: 1) angielski kilometr, **4)** natchnienie artysty, **6)** skrzydlaty drapieżnik, **8)** stolica Łotwy, **9)** trafia na kamień, **10)** zawody żeglarskie, **11)** taniec ludowy, **12)** marka piwa, **13)** kanadyjska metropolia, **14)** kuzyn żurawia, **15)** dba o środowisko, **16)** rosyjski czołg, **17)** miasto tureckie, **18)** uderzenie batogiem, **19)** żyjątko morskie, **20)** świńska buźka.

PIONOWO: 1) przyrząd astronoma, **2)** wyczekiwany przez emeryta, **3)** wyrwa, dziura, **4)** parada w strojach, **5)** świadectwo techniczne, **6)** spodnie pradziadka, **7)** przyjęcie młodzieżowe, **11)** łódź indiańska, **13)** na feldze, **17)** symbol chemiczny srebra.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 18 września.

Rozwiązanie Krzyżówki 34

BIEGALI PARAMI

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Waleria Ucherek** z Ustronia, os. Manhatan. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

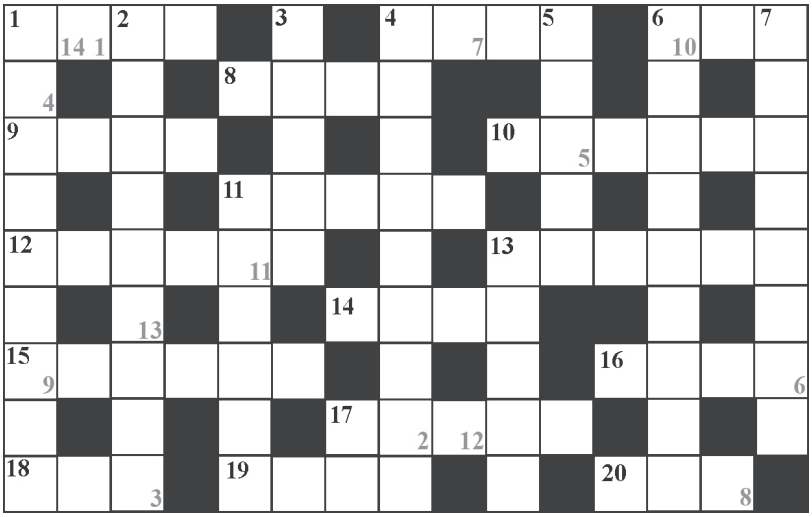

Stawka biegaczy na ul. Jelenica. Fot. W. Suchta

TO NIE JEST SPACEREK

W niedzielę 6 września przed południem odbył się XXII Marszobieg na Czantorię Wielką. Start z rynku, następnie trasa wiodła ul. 9 Listopada, ul. Jelenica, na Czantorię Małą i na Czantorię Wielką. Rywalizowało 17 kobiet i 63 mężczyzn.

Kolejny raz w biegu uczestniczył Christian Blottko urodzony w Zabrzu, obecnie mieszkający w Niemczech. O samej imprezie mówi:

- Ten bieg mnie fascynuje. Wszystko wytłumaczone przed startem, wiedzieliśmy którędy, o której godzinie, kiedy wręczenie medali. Od strony organizacyjnej wszystko super zrobione. Dlatego tak chętnie przyjeżdżam do Ustronia. Polska to moja druga ojczyzna i dobrze się tu biega. Trasa niezbyt trudna, ale trzeba być wytrenowanym żeby ją pokonać. To nie jest spacerek, a atmosfera wspaniała, wszyscy się uśmiechają. Na pewno w następnych latach tu zawitam.

Na starcie dostrzegłem Mieczysława Sikorę, znanego piłkarza, wychowanka Kuźni, gracza ligowego, ponownie Kuźni, a obecnie Rekordu Bielsko-Biała. Po biegu podzielił się wrażeniami:

- To moja pierwsza impreza tego typu. Startowałem już w biegach płaskich, ale w górskim to debiut. Wrażenia znakomite, ale jest to całkiem inny rodzaju wysiłku niż bieganie po boisku. Na pewno bardziej intensywny wysiłek niż na boisku. Tu nie można stanąć, tylko cały czas pod górę. Fajne doświadczenie i może w przyszłości ponownie wystartuję. Dobrze się złożyło, bo miałem mecz w czwartek, więc weekend wolny i postanowiłem się sprawdzić w innej konkurencji. Problem był inny, bo choć mieszkam w Ustroniu, to pierwszy raz pokonywałem tą trasę. Ciekawe doświadczenie.

Od początku biegu ukształtowała się czołówka trzech biegaczy. Już na asfaltowym podbiegu na ul. Jelenica zdobywają przewagę. Na szczycie Czantorii jako pierwszy melduje się Wojciech Probst z Hażlacha w czasie 42 minuty 8 sekund. Każdy kończący bieg otrzymuje medal, a pokazując numer startowy można było darmowo wyciągiem zjechać na dół, gdzie na biegaczy czekał gorący żurek.

- Praktycznie biegam tylko po górach - mówi W. Probst. - Ostatnio trening to 700-900 kilometrów miesięcznie. Startuję rzadko, a to z tego względu, że wybieram biegi długie, głównie ultra. Ostatnio Bieg Rzeźnika. Takich długich biegów zaliczam rocznie dwa-trzy. Tu biegam bardzo często, praktycznie co tydzień, więc Czantoria bez tajemnic. Dziś zaczęliśmy bardzo mocno, bo chłopaki biegają dziesiątki, piątki. W trójkę odsadziliśmy wszystkich, a że ja po górach troszkę biegam, miałem przewagę. Już pod Małą Czantorią było po zawodach. Bieg fajny i oby więcej takich.

Po raz pierwszy wystartowała Anna Sikora z Ustronia i od razu zwyciężyła w swej kategorii. Na mecie nieco zaskoczona zwycięstwem powiedziała:

- Biegam dopiero od roku. Przed tym startem były obawy, choć trzy razy byłam na trasie na treningu i to w największych upałach. Martwiłam się o to, czy dobiegnę do mety. To nie jest tak, że przychodzi się na start i się leci. Dziś pogoda w sam raz. Nie było takich upałów jak w ubiegłym tygodniu. Najgorzej było dobiec do Jonka na Kępę, bo nie lubię biegać po asfalcie. Na pewno wystartuję w przyszłym roku, a teraz myślę o Biegu Legionów. A trzeba się ruszać. Codziennie, albo rower, albo bieg.

Najlepszym na mecie puchary i dyplomy wręczał przewodniczący Rady Miasta Artur Kluz.

Zwycięzcy w grupach oraz miejsca ustroniaczek i ustroniaków: kobiety: do 35 lat: 1. Michalina Mendecka - Łaziska Górne (55,03), 3. Katarzyna Kajstura (1.03,23), 5. Urszula Kluz-Knopek (1.08,05), 7. Dagmara Pietrusiak (1.09,04), 10. Marta Niemiec (1.16,59), 36 lat i więcej: 1. Anna Sikora - Ustroń (1.03,37), 3. Maria Migacz (1.07,42), mężczyźni: 16-19 lat: 1. Marek Matuszny - Dzięgielów (53,45), 2. Damian Kurowski (58,02), 20-29 lat: 1. Wojciech Dorighi - Cisownica (44,00), 2. Krzysztof Studnicki (45,48), 11. Jan Puzoń (1.02,12), 30-39 lat: 1. Wojciech Probst, Hażlach (42,08), 8. Mieczysław Sikora (52,33), 10. Łukasz Ząber (53,47), 15. Adam Kajfosz (59,23), 17. Łukasz Wieremiejczyk (1.00,17), 18. Rafał Busz (1.00,26), 19. Marcin Koszczyński (1.08,04), 20. Mateusz Peszyński (1.08,30), 21. Łukasz Wisełka (1.08,32), 22. Marek Stec (1.25,38), 40-49 lat: 1. Dominik Ząbczyński - Jastrzębie-Zdrój (47,37), 4. Marcin Cholewa (56,26), 50-59 lat: 1. Krzysztof Szwed - Lubliniec (49,02), 5. Andrzej Siwczyk (54,42), 60-69 lat: 1. Zbigniew Radomski - Bielsko-Biała (53,02), 70 lat i więcej: 1. Franciszek Pasterny - Ustroń (2.01,37). **Wojsław Suchta**

A. Sikorę dekoruje A. Kluz. Fot. W. Suchta

Szejowie na mecie.

JAK NAJWIĘCEJ PRZYJEMNOŚCI

4 i 5 września odbył się 61. Rajd Wisły jako piąta runda Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Dla mieszkańców Ustronia rajd interesujący z dwóch powodów. Po pierwsze ostatni odcinek specjalny, tzw. power stage rozegrany został w Ustroniu Jaszowcu, a po drugie, ze względu na rajdowców związanych z Ustroniem. Braci Jarosława i Marcina Szejów nie trzeba przedstawiać, znany jest też, głownie jako pilot, pracujący w Urzędzie Miasta Łukasz Sitek. Tym razem zasiadł za kierownicą.

Rajd rozpoczął odcinek testowy. Tu można zabrać jako pilota inną osobę od zgłoszonej. Skorzystał z tego prawa Ł. Sitek. Obok niego zasiadł w rajdówce sekretarz UM w Ustroniu Ireneusz Staniek.

- Wrażenia z odcinka testowego niesamowite. Jechać 140-150 km/h wąską drogą to duże przeżycie. Niewiele słychać, ale widok przez przednią szybę jest nieprawdopodobny - mówi I. Staniek.

W dalszej części rajdu pilotem był Kamil Kozdroń. Załoga Sitek - Kozdroń jadąc hondą civic VTI zajęła w klasyfikacji generalnej 37 miejsce, a 3 swojej klasie.

- Przed startem nie miałem możliwości jechać tym samochodem, dlatego na piątkowych odcinkach spokojniejsze tempo, żeby poczuć opony, zawieszenie - mówi Ł Sitek. - Pierwszy raz prowadziłem tak mocny samochód, bo to jednak co innego niż cinquecento, którym wcześniej startowałem. Pewną trudnością było też to, że jechałem u siebie i masa znajomych kibiców na trasie. W sobotę zaatakowaliśmy i jestem zadowolony, bo udało się podgryzać czołówkę klasy. Odcinek w Jaszowcu dobry, choć miałem trochę problemów przy ciasnym nawrocie. Cisownica w tym roku w drugą stronę i chyba przez to jeszcze trudniejsza. Samochód po rajdzie nawet nie ryśnięty, obyło się bez awarii.

Startujący twierdzą, że Rajd Wisły był najtrudniejszy w całym dotychczasowym cyklu RSMP. Bardzo dobrze spisali się w nim bracia Jarosław i Marcin Szejowie. Patrząc na wyniki na poszczególnych odcinkach specjalnych była to stabilna jazda stałym tempem. Dzięki temu zajęli 7 miejsce w klasyfikacji generalnej i drugie w grupie ulegając tylko Bryanowi Bouffier, który tryumfował w klasyfikacji generalnej.

- Co prawda jedziemy w tej samej klasie, ale nasze samochody bardzo się różnią - mówi M. Szeja. - W tej klasie w RSMP można dowolnie modyfikować nadwozie. Tymczasem w naszym aucie nic dodatkowo nie było modyfikowane, jest to samochód fabryczny dostosowany do rajdów. Bouffier miał samochód ze specjalnie przygotowanym nadwoziem, zawieszeniem i podzespołami. Podobnie samochody R5 robione są specjalnie do rajdów. To inna półka i raczej nie mamy możliwości się z nimi ścigać, ale udało się objechać wszystkie auta produkcyjne. Staraliśmy się nie podejmować zbędnego ryzyka, ale jechać szybko, walczyć i pokazać się kibicom. To trudny rajd rozgrywany w górach w bardzo wąskimi i krętymi odcinkami. Do tego w piątek rano padał deszcz i na odcinku testowym było mokro. Wielką niewiadomą był dobór opon. Myśmy wzięli miękkie i trochę się przegrzewały, a auto nie trzymało się drogi tak jak powinno. Cisownica niesamowicie wymagająca. Nierówny, podbijający asfalt i nasze zawieszenie sobie z tym nie radziło. Samochody R5 takiej drogi się trzymają, a nam auto podskakuje na wszystkie strony. Dla nas to życiowy wynik, zająć miejsce w pierwszej dziesiątce RSMP. W tym rajdzie chcieliśmy przypomnieć o sobie, bo startujemy głównie w Mistrzostwach Czech. Tegoroczny Rajd Wisły był dla nas perfekcyjny, wszystko zagrało, bez awarii, zgodnie z planem.

- Start w tegorocznym Rajdzie Wisły będziemy bardzo dobrze wspominać - mówi J. Szeja. - Nie ciążyła na nas presja wyniku, więc mogliśmy czerpać, jak najwięcej przyjemności z jazdy przed własną publicznością. Oczywiście, nie oznacza to, że nie pracowaliśmy na wynik, bo ten był dla nas również ważny. Odcinki były trudne, a warunki zmienne, dlatego nie można było pozwolić sobie na błąd i utratę koncentracji. Staraliśmy się jechać konsekwentnie swoim tempem, ale w wielu miejscach bez niepotrzebnego ryzyka. Mamy przed sobą na mecie same fordy, czyli dużo szybsze samochody, więc cieszy tym bardziej, że byliśmy w stanie rywalizować w tym gronie. Zważywszy na to, jakie załogi nas wyprzedziły to wynik trzeba uznać, za bardzo dobry, zwłaszcza, że w gronie subaru i mitsubishi wygraliśmy wszystkie odcinki specjalne. Wiele emocji dał nam moment wjazdu na rampę mety w Wiśle. Cieszę się, że mogliśmy tutaj, w ten weekend być.

Wojsław Suchta

I. Staniek i Ł. Sitek.

Jak tu się dostać do „Równicy”? **Fot. M. Niemiec**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Malowanie dachów, pokrycia papą. 505-168-217.

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. "MARKO" ul. Cieszyńska (pod apteką). (33) 854-33-34.

Do wynajęcia lokal 40m^2, taras, obok Szpitala Reumatologicznego. 33 854 40 02.

Pokój do wynajęcia. 33 854-51-97.

Zatrudnię gosposię (pomoc domową) w Ustroniu Zawodziu Dolnym na 12-20 godz. tygodniowo. Preferowany wiek 30-50 lat. Umiejętność sprzątania, gotowania, prasowania, pracy w ogrodzie. Tel. 607-654-344

Keyboard sprzedam 507-034-380.

REKLAMA

„Dwór Skibówki” na Równicy
zatrudni na stałe lub na weekendy do pracy
w kuchni oraz w bufecie. **tel.602-218-918**

REKLAMA

Szukamy talentów
do **Klubu Tańca Towarzyskiego**
ZAPISY - cały wrzesień
zajęcia: **(środa)** godz. **16 -17.30** Szkoła Podstawowa nr 1
zapraszamy dzieci powyżej 6 lat

Zajęcia prowadzi kilkakrotny mistrz Republiki Czeskiej
kontakt: marek-crx@seznam.cz

DYŻURY APTEK

10-11.9	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
12-13.9	Dr. Zdrowitt	ul. Daszyńskiego 73	tel. 853-63-22
14-15.9	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
16-17.9	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

10 IX	13.00	Spektakl Kina Niemego „Szczęście”, przy akompaniamencie zespołu muzycznego dla uczniów I klas szkół gimnazjalnych, *MDK „Prażakówka”*
12 IX	15.00	Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych miasta Ustroń i gminy Brenna, *boisko w Nierodzimiu*
12 IX		Pchli Targ, *plac targowy*
19 IX	9.00	Sprzątanie osiedla Polana, *zbiórka SP-3*
21 IX	10.00	Inauguracja Letniej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych, *MDK „Prażakówka”*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Z listu do redakcji Małgorzaty Stawarz-Budzyńskiej: *Za namową mojej córki (dzięki jej za to) wybrałam się 27 sierpnia około godz. 20.00 do amfiteatru na II Przegląd Twórczości Młodzieżowej Nowa Forma. Moje gratulacje dla pomysłodawców, organizatorów i wykonawców. Było świetnie. Mamy wspaniałą młodzież, a najważniejsze, że chce jej się robić coś nowego i ciekawego. My rodzice, w tym całym naszym „zabieganiu” powinniśmy poświęcać naszym dzieciom trochę więcej czasu, wspierać i pomagać im w realizacji ciekawych pomysłów. Bo warto!!! Kochani, tak trzymać. Mam nadzieję, że III Przegląd również się odbędzie. Serdecznie pozdrawiam młodzież z Ustronia.*

* * *

Z rozmowy z Piotrem Szubą, właścicielem firmy budowlanej: ***Nie można wprowadzić zastrzeżenia, że do przetargu przystępują tylko firmy miejscowe, ale wydaje się, że byłoby to korzystne. Właściciel firmy nie będzie czuł się komfortowo wśród sąsiadów, znajomych, jeśli niesolidnie wykona pracę.*** *Ma pani rację. Muszę się przyłożyć, bo zależy mi na opinii. Nawet jeśli są jakieś usterki, bo mogą się zdarzyć z różnych przyczyn, to naprawiam je od razu sam, bez napominania. Czasem nawet inwestor może o tym nie wiedzieć. Czuję się po prostu zobowiązany.* ***Czy trudno jest nakłonić firmę do poprawek, napraw w ramach gwarancji?*** *To już pytanie do inwestora.* ***A gdyby od pana wymagano poprawek w ramach gwarancji?*** *Pojechałbym natychmiast o każdej porze dnia. Mam taki charakter, że nie mógłbym spać, gdyby okazało się, że coś jest nie tak. Czy podziela pan opinię, że mimo bezrobocia, ciężko o dobrego pracownika? Dużo osób przychodzi z zapytaniem o pracę. Zazwyczaj są to ludzie, którzy gdzieś już pracowali i niestety często zdarza się, że opinia z poprzedniego miejsca pracy, o którą proszę, nie wypada najlepiej. Dobry pracownik musi być fachowcem, a to wymaga czasu. Przyjmuję młodych pracowników, których chciałbym przyuczyć do zawodu, ale oni nie wytrzymują fizycznie. Ci, co się sprawdzą fizycznie, muszą chcieć się uczyć.*

* * *

Spotkanie w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej Małgorzata Kiereś rozpoczęła od definicji kultury, która zdaniem antropologa Bronisława Malinowskiego, wynika z potrzeby. Wyrazem potrzeb mogą być ustrońskie dożynki, które ze zwykłego podziękowania ludzi za plony, rozrosły się do widowiska przygotowywanego przez cały rok, gromadzącego tysiące widzów. A co z podaniami, bajkami? Ankiety w szkołach pokazują, że dzieci i młodzież znają jedynie legendę o śpiących rycerzach w Czantorii i niektórzy jeszcze o cieszyniance. Opowieści starzika przegrywają z Cartoon Network. Można jedynie pozazdrościć południowym sąsiadom, którzy umieli sprzedać dzieciom postać Rumcajsa. Dziś też lubią go maluchy, bo potrzebny jest im bohater dobry, który zawsze przeciwstawia się złu, zawsze wie, jak należy postąpić. Taka postać modeluje ich świat. *Wybrała:* ***(mn)***

REKLAMA

SPRZEDAM SAMOCHÓD OSOBOWY
Skoda Yeti 2,0TDI 140KM, brąz Mokka Metalik, rok produkcji 2010, przebieg 34500 km, garażowany, pierwszy właściciel, cena 45 000 zł tel. 602-218-918.

FELIETON

Tak sobie myślę

Programy

Kiedy planuję wyjazd na dłuższy urlop, wtedy wybieram przewodniki po kraju, w którym ten urlop mam spędzać i szukam w nich tego wszystkiego, co warto zobaczyć i zwiedzić. W ciągu kolejnych dni układam program mojego pobytu. I wtedy zdaje mi się, że w wyznaczonym czasie zwiedzę i zobaczę wszystko, co jest dla mnie ważne i interesujące. W efekcie mój urlopowy program pobytu i zwiedzania jest wypełniony ponad miarę. Zazwyczaj też okazuje się później nie do zrealizowania. Okazuje się, że do jego pełnej realizacji zabrakło mi czasu, sił i chęci. Wracam z poczuciem pewnego niedosytu i obiecuję sobie, że wrócę jeszcze raz w to samo miejsce i wtedy odwiedzę i zobaczę to, co mi się tym razem nie udało.

Te doświadczenia z moimi wyjazdowymi planami przypomniałem sobie w związku z programami wyborczymi, przygotowywanymi przez poszczególne partie. Odnoszę wrażenie, że przygotowywane są one podobnie jak te moje plany wyjazdowe. W efekcie stanowią wielki zbiór tych wszystkich spraw, które należałoby w naszym kraju załatwić, aby spełnić oczekiwania i nadzieje wszystkich obywateli naszego kraju. Sam spis owych oczekiwań zawiera wiele pozycji i z każdym dniem, pewnie do samych wyborów, dopisuje się wciąż nowe. W efekcie program wyborczy poszczególnych, właściwie wszystkich, partii zapowiada rozwiązanie wszystkich problemów, zaspokojenie wszystkich potrzeb, zadowolenie każdego obywatela. Słuchając tych programów można dojść do wniosku, że po wygraniu wyborów przez partię, która najwięcej obiecuje, nastąpi złoty wiek, a przynajmniej czas sprawowania władzy przez tą partię, a wiec czas powszechnej szczęśliwości w naszym kraju.

Takie obietnice i zrodzone z nich nadzieje powtarzają się przed każdymi wyborami. Niestety, prawdą jest też, że wiele tych obietnic po wyborach nie zostaje spełnionych i złoty wiek powszechnej szczęśliwości nie następuje. Okazuje się bowiem, że brakuje czasu, chęci i możliwości na spełnienie tych obietnic. Właściwie żadna partia sprawująca władza nie spełniła, a pewnie i nie spełni, wszystkich swoich przedwyborczych obietnic. Nie można jednak z tego wyciągać wniosku, że partie nie powinny ogłaszać programów przed wyborami, bo i tak ich nie spełnią. Ogłaszane bowiem programy wskazują na to, co partie mają zamiar zrobić, kiedy zdobędą władze. A decyzje wyborców, co do tego, na kogo oddadzą swój głos, wynikają z oceny programów partyjnych i wystawionych kandydatów. A partia, która nie miałaby programu, zostałaby uznana za taką, której cały program zawiera się w chęci zdobycia władzy. Trzeba nam więc dobrze przyglądać się programom wyborczym, a także temu jakie gwarancje dają poszczególne partie, że zrealizują to, co w swoich programach obiecują. Prowadzi to do zastanowienia się nad wiarogodnością danej partii i jej kandydatów. A tą wiarogodność można póki co sprawdzić na podstawie dotychczasowych dokonań, a także tego, czy zgodnie z prawdą oceniają aktualny stan państwa i rzeczywistości, w której żyjemy.

Jerzy Bór

FELIETON

Upały

Wiem, wiem, co P.T. Czytelnicy powiecie, jak przeczytacie tytuł felietonu: „To już nieaktualne, tegoroczne upały przeszły do historii”. To prawda, jednak dały nam się tak we znaki, że warto powrócić do tego tematu. Czy upały były wynikiem ocieplenia naszego ziemskiego klimatu? Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Wiele na ten temat się pisze. Powstaje coraz to więcej sprzecznych opinii.

W okresie mojego już 67-letniego życia były wiosny i lata upalne, ba, nawet w jesieni zdarzały się upalne dni. Jednak, to, co mieliśmy tego lata przeszło wszelkie wyobrażenia, o tym czym mogą być upały dla nas przyzwyczajonych do klimatu umiarkowanego. W minionych latach zdarzały się dni upalne, ale nie przez tak długi okres.

Pamiętam jak w czasach PRL-u w latach 70-tych XX wieku towarzysz I sekretarz PZPR Edward Gierek w największy upał zawsze odwiedzał naszych dzielnych hutników. Były to tzw. „niezapowiedziane wizyty gospodarskie”. W kolejnej hucie, gdzie temperatura z powodu panującego zawsze tam gorąca i dodatkowo występujących właśnie upałów sięgała zenitu, tow. Gierek pytał hutników: „Pracujecie? Pracujecie”? Hutnicy odpowiadali cicho i potulnie: „Pracujemy! pracujemy”! Wtenczas I sekretarz partii robotników zwracał się do towarzyszącego mu zawsze w tych wizytach kierownictwa zakładu i sekretarza zakładowego partii z zapytaniem: „A, zraszacie? Zraszacie”? I wtedy, my wszyscy wówczas siedzący przed telewizorami wraz z zagadniętym kierownictwem huty odpowiadaliśmy dumnie: „Zraszamy! Zraszamy! Towarzyszu I Sekretarzu”!

W tychże latach 70-tych ubiegłego wieku budowano na potęgę, powstawały obiekty użytku publicznego i domy mieszkalne z żelbetonu, do tego mocno przeszklone. Budynki te nie miały żadnej izolacji termicznej. W czasie upałów, po prostu nie dało się w nich wytrzymać, tak szybko się nagrzewały. W zimie nie można było ich dogrzać. W dodatku najwięcej ciepła uciekało przez nieszczelną stolarkę okienną i złącza płyt betonowych. Górnicy wydobywali węgiel na trzy zmiany oraz w soboty i niedziele. Wytwarzane z węgla ciepło było tanie, przynajmniej tak wynikało z rachunków wystawianych przez administratorów budynków mieszkalnych.

Jako aplikant adwokacki zostałem wysłany na rozprawę do Wodzisławia Śląskiego. Tamtejszy sąd mieścił się w takim właśnie żelbetonowym budynku. Na rozprawie trwającej już dwie godziny bez przerwy, my adwokaci w ubraniach i czarnych togach, siedząc w pełnym słońcu, pociliśmy się niemiłosiernie. Wysoki sąd w osobie młodej pani sędzi, mimo że też w czarnej todze, wydawał mi się jakby zupełnie świeży. W pewnym momencie pani sędzia szepnęła do pani protokolantki: „Pani Jolu, poproszę trzy przebitki”. Po czym bezceremonialnie mnąc podane jej „przebitki”, zarządziła przerwę w rozprawie. Nasi klienci szybko opuścili salę, my zaś, ich pełnomocnicy, powoli zbieraliśmy swoje akta podręczne i kodeksy do teczek. W tym samym czasie, pani sędzia, zgrabnym ruchem, zrzuciła swoją togę. Jakie było nasze, adwokatów zdziwienie, gdy okazało się, że pod togą sędziowską pani sędzia miała na sobie tylko bieliznę. Po tym incydencie, pani sędzia jeszcze próbowała utajnić tę część „naszego posiedzenia”, lecz to zdarzenie po prostu nie dało się już utajnić. Jeszcze wyjaśnienie dla młodych czytelników. „Przebitki”, to cienki miękki papier. Przy pisaniu na maszynie do pisania wraz kalką maszynową głównie służył do wykonania kopii pism, dokumentów, czy protokołów. W czasach PRL-u permanentnie brakowało wielu towarów pierwszej potrzeby, zwłaszcza higieny osobistej. Dlatego zdarzało się, że „przebitka” była „wykwintnym” substytutem papieru toaletowego. Takie to były czasy! Dlatego, młodzi Czytelnicy nie dajcie sobie wmówić, że wtedy było lepiej niż teraz.

Moja suczka Lola, rasy syberian husky, niespodziewanie bardzo dobrze zniosła upały. Jej kojec znajduje się po północnej stronie domu, słońce nie nagrzewało jej wybiegu. Chłodne ciało izolowane było przez bardzo gęstą sierść. To podobnie jak widziałem w Afryce. W jedną niedzielę byliśmy na mszy św. w kościele w małej wiosce koło Mombasy. Upał był niemiłosierny. Dla nas już zabrakło miejsca pod ogromnymi śmigłami, które chłodziły zebranych wiernych. Ze mnie się po prostu lało. W tej chwili przyszedł młody człowiek z tamtejszej wioski, ubrany w wełniany golf i puchową kamizelkę, takie, jakie nosimy w zimie. Nie mogłem się już dalej modlić, moją uwagę zajął ów młodzieniec. Całą mszę św. patrzyłem na niego, czy się zacznie pocić z gorąca. Nic z tych rzeczy! Ani, jedna kropla potu nie pojawiła się na jego skroniach.

Synoptycy przewidują, że skoro były takie upały tego lata, to zima będzie bardzo mroźna. Czas na przygotowania do zimy!

P.T. Czytelnicy czy nie wiecie, gdzie jeszcze można kupić tanio drewno kominkowe? Wydaje mi się, że ceny drewna kominkowego poszybowały za wysoko!

Andrzej Georg

Nierodzim w akcji. Fot. W. Suchta

BŁĘDY W OBRONIE

KS Nierodzim - LKS Strażak Dębowiec 0:3 (0:1)

W ostatnią niedzielę piłkarze z Nierodzimia podejmowali drużynę Strażaka. Mecz zapowiadał się jako pojedynek z trudnym rywalem, bo też jedenastka z Dębowca nie kryje, że chce walczyć o awans. Nie było więc zaskoczeniem, że po pierwszej połowie goście prowadzą jedną bramką. Druga część spotkania rozpoczyna się atakami Nierodzimia, niestety akcje załamują się kilka metrów przed polem karnym, brak też strzałów z dystansu. Za to goście wykorzystują nieporadność obrońców Nierodzimia i podwyższają wynik. Strażak wyraźnie przeważa a skutkiem trzecia bramka. W końcówce spotkania na boisko wszedł trener Nierodzimia Tomasz Matuszek i to on oddał najgroźniejszy strzał na bramkę Strażaka. Jego strzał z rzutu wolnego pod poprzeczkę z trudem wybił bramkarz.

Po meczu T. Matuszek powiedział:
- Ostatnio posypał się nam skład przez kontuzje, a kilku zawodników, z różnych przyczyn, zrezygnowało z grania. Dzisiejszy mecz bardzo słaby, brzydko mówiąc, kopanina. Przy odrobinie szczęścia mógł być remis, ale przeszkodziły w tym nasze błędy, szczególnie przy drugiej bramce. Trzy razy wybijaliśmy piłkę pod nogi przeciwnika, a oni trzy razy strzelali, w końcu celnie. Ciężko o dobry rezultat przy takich błędach, aczkolwiek drużyna starała się, walczyła. Na pewno Dębowiec był lepszy, ale powtórzę, że przy odrobinie szczęścia mogliśmy pokusić się o remis, na co nastawiałem się w tym meczu. Szkoda, że się nie udało. Gramy dalej.

Wojsław Suchta

1	Dębowiec	4	10	8:2
2	Pielgrzymowice	3	9	12:4
3	Iskrzyczyn	3	7	9:3
4	Pogórze	4	7	7:7
5	Pierściec	4	6	14:7
6	Brzezówka	3	6	10:5
7	Hażlach	4	6	8:11
8	**Nierodzim**	**4**	**3**	**4:10**
10	Rudnik	3	0	4:9
11	Golasowice	4	0	4:19

ATAK POZYCYJNY

UKS Maksymilian Cisiec - KS Kuźnia Ustroń 0:4 (0:1)

Bardzo dobry mecz Kuźni w Ciścu. Gospodarze byli bezradni wobec pewnej gry naszego zespołu. Już w 20 min prowadzenie zdobywa Mateusz Brak po podaniu Tomasza Czyża. Mecz zostaje rozstrzygnięty już na początku drugiej połowy. Po faulu w polu karnym na Marku Szymali sędzia dyktuje karnego, a wykorzystuje go Adrian Sikora. Po pięciu minutach Kuźnia prowadzi trzema bramkami po akcji Arkadiusza Trybulca i strzale A. Sikory. W końcówce błąd obrońcy wykorzystuje Piotr Husar i ustala wynik spotkania w 83 minucie.

Po meczu trener Mateusz Żebrowski powiedział:
- Mamy prawo być zadowoleni z tego meczu, bo od czasu, gdy Cisiec awansował do ligi okręgowej, grało nam się dość pechowo na ich boisku. Wcześniej ugraliśmy tam zaledwie punkt, więc cieszymy się z wygranej. Zwycięstwo pewne, sporo sytuacji bramkowych, a wykorzystaliśmy cztery z nich. Moim zdaniem już do przerwy mogliśmy prowadzić różnicą czterech bramek. Raz Cisiec ratował bramkarz, innym razem słupek, poprzeczka. W drugiej połowie szybko udało się podwyższyć na 0:3 i mogliśmy kontrolować to, co się działo na boisku, stwarzać kolejne sytuacje. Przeciwnicy próbowali nas zaskakiwać kontrami bez kombinacji. Byliśmy do tego przygotowani i udało się zagrać na zero z tyłu, a to nie zawsze nam się udaje na wyjazdach. Trzy bramki strzeliliśmy po akcjach z gry. W Polsce drużyny nie lubią grać ataku pozycyjnego, nam się to w tym meczu udało. Cały zespół zasłużył na brawa za postawę. Wszystkie formacje zagrały dobrze, zresztą przy pierwszej bramce asystował boczny obrońca, co się nieczęsto zdarza. Jako trener z meczu jestem zadowolony, choć wiem, że zawsze może być lepiej. To jest sport i w trakcie rywalizacji nie zawsze wszystko wychodzi zgodnie z planem. Na plus zaskoczył nas stan boiska, jak na upały wzorowo utrzymane.

Wojsław Suchta

1	Skoczów	5	13	15:5
2	Żabnica	5	11	5:1
3	**Kuźnia**	**5**	**10**	**8:5**
4	Wisła	5	9	12:6
5	Pruchna	4	9	8:3
6	Bestwina	5	9	5:2
7	LDankowice	5	8	10:6
8	Zebrzydowice	5	7	12:10
9	Żywiec	5	7	8:9
10	Chybie	5	6	9:7
11	Cisiec	5	6	5:15
12	Koszarawa	4	5	7:7
13	LCięcina	5	4	4:9
14	Kobiernice	5	3	3:12
15	Czechowice	5	1	3:8
16	Leśna	5	1	6:15

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.9.2015 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 14.9.2015 r.